Nr. 297. Kraków, 28 Grudnia — Niedziela. Rok 1879.

CZAS

Prenumerata wynosi:

... dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przesyłki pieniężne uprasza się nadsyłać franco do Administracyi; ... nie podlegają opłacie pocztowej. — ... nie przyjmuje się. ... nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

... Pelikana 13); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Przedpłata na „CZAS"
od dnia 1go Stycznia 1880 r.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem:

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
złr. 12	złr. 6	złr. 2·50

Z przesyłką pocztową do Niemiec:

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
28 marek	14 marek	6 marek.

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumerata liczy się tylko od *pierwszego* do ostatniego dnia w miesiącu.

Prenumeratę najdogodniej przesyłać *przekazem pocztowym.*

Cena *Czasu* za granicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

☞ Z początkiem przyszłego kwartału ukaże się w odcinku *Czasu* oryginalna powieść historyczna polska p. t.

Katarzyna Radziejowska.

Kraków 27 grudnia.

Znane są cztery memoryały przedłożone przez posłów narodowości czeskiej Najj. Panu oraz przezeń ministrów. We wstępie posłowie odłączyli wyraźnie te memoryały od sprawy prawno-politycznej, wierni w tem raz przyjętej zasadzie zastrzeżenia się co do stanowiska prawnego, ile razy występują publicznie. Nie chcemy obecnie oceniać tej strony kwestyi i tej taktyki, jedynie powiedzieć musimy i chcemy słów kilka o memoryałach. Wszystkie cztery odnoszą się do jednej i tej samej sprawy, najpierwszej, najważniejszej w wielkiej walce naszych czasów o byt narodowy, do sprawy językowej; wszystkie cztery są tu pomnieniem się o przyrodzone prawo każdego narodu, używania własnej mowy w różnych kierunkach życia, oraz kształcenia jej i kształcenia się w niej; prawo najświętsze, odpowiadające boskim i ludzkim pojęciom o przeznaczeniu człowieka i społeczeństw. Już dla tego samego memoryały te nietylko muszą nas mieć za sobą, ale obchodzą nas także pośrednio z bliska. Dotyczą one bowiem najważniejszej strony dzisiejszego bytu narodu polskiego i są pierwszą zasadą, o którą on się opiera w swej pracy i walce o ten byt. Od zwycięstwa tej zasady w prawie publicznem, zależy wszystko w obecnym okresie naszych dziejów i dla tego my Polacy zawsze i wszędzie za tą zasadą obstawać i za nią przemawiać musimy. Byt narodowy po za bytem politycznym, streszcza się cały w sprawie językowej; dla nas jest ona dzisiaj najdonioślejszą.

Memoryały czeskie zatem powinny i mogą liczyć na nasze poparcie teorytyczne i praktyczne, moralne i materyalne. Że się z niemi zgadzamy w zasadzie, zbytecznem mówić, ale zdarzyć się może, i to w bliskim czasie, sposobność poparcia czynnie zasady, mianowicie w Radzie państwa przy różnych pozycyach budżetowych, a nie wątpimy, że wtedy żądania czeskie objęte w memoryałach liczyć będą mogły na głosy polskie.

Co się tyczy ich treści, niepodobna zaprzeczyć, iż są one w formie umiarkowane, w rzeczy słuszne; żądają dla języka czeskiego tego tylko czego każdy naród posiadający wykształconą mowę ma prawo i musi żądać. Nie do nas jednak należy rozbierać też szczegóły, ani praktyczne strony memoryałów, to rzecz i prawo wyłącznie stron interesowanych, prawo, które szanujemy tem skrupulatniej, iż chcemy aby i względem nas było również szanowanem. Kwestya używania i stosunku dwóch języków niemieckiego i czeskiego w Królestwie czeskiem, odnosi się w pierwszym rzędzie do tego cośmy zawsze uważali za najważniejszą część sprawy czeskiej, do załatwienia jej na miejscu, do kompromisu koniecznego i niezbędnego między dwiema narodowościami w samym Królestwie czeskiem bez czego zdaniem naszem nie można jednego pewnego i do mety prowadzącego zrobić kroku. Dla tego mniemamy, że ważne pytania poruszone w memoryałach czeskich winny być objęte tym kompromisem, że należałoby je rozebrać i załatwić między sobą na podstawie słuszności i wzajemnych interesów i ustępstw, a na tego, ktoby najmniej okazał pojednawczości w tej mierze, spadłaby największa odpowiedzialność. Co do nas, stalibyśmy zawsze po stronie memoryałów czeskich, bo widzimy w nich tylko uprawnione żądania, a nic takiego coby groźnem być mogło dla tak potężnej, pełnej chwały i siły mowy jak niemiecka. Byłoby małodusznością ze strony niemieckiej upatrywać ujmę dla siebie w przyznaniu przynależnych mowie czeskiej praw, bo nigdy język w całym świecie rozpowszechniony, nie może widzieć niebezpieczeństwa w języku krajowym; przeciwnie dając mu należną swobodę, stwierdza tylko swoją niespożytą wyższość.

Niemniej jednak jest to sprawa, która obchodzi nie tylko rząd centralny i jedną stronę ale także i drugą, a zatem przy jej załatwieniu ta druga pominiętą być nie może.

Memoryały czeskie obejmują w swoich żądaniach nie tylko Czechy, ale także Morawę i Szląsk. Byłoby umyślnem łudzeniem się, zapoznawać doniosłość tego faktu i trudności, jakie wywołać może, poruszając nie tylko bardzo ważne interesa ale także i bardzo silne namiętności. Rzeczą posłów, którzy przedstawili memoryały obliczyć się z następstwami. Zbiorowość bowiem żądań w tej mierze ma niewątpliwie znaczenie polityczne, które szkodzić może samej rzeczy będącej wyłącznie narodową a którajako taka jest słuszną bezwzględnie. Podnieść winniśmy że memoryały czeskie wspominając o Szląsku i słowiańsko-czeskim języku, nie pomijają języka polskiego który w części Szląska, jest wedle zasad memoryału, uprawnionym.

Memoryały jasno i dobitnie postawiły kwestyę językową i jest to wielką ich zaletą i zasługą; raz postawiona musi ona być załatwiona w ten lub ów sposób, a od tego nie wątpliwie zależyć będzie terazdalszy obrót wypadków. Co do nas powtarzamy: stoimy po stronie memoryałów, bo stać zawsze będziemy i musimy po stronie zasady języka narodowego i słuszności, której granic one nie przekroczyły. Nie zastraszą nas groźby organów liberalnych niemieckich, które zamiast stanąć na gruncie prawa i sprawiedliwości, wolą odwoływać się do namiętności i intymidacyi; które wobec memoryałów czeskich dawnym zwyczajem wywlekają Rusinów aby, nimi zaszachować posłów polskich. Przedewszystkiem nigdy nie odmawialiśmy ani Rusinom ani ruskiemu językowi tego co się słusznie należy, byle tego używać umieli na rzecz mowy ruskiej. Wiele z tego czego żądają memoryały czeskie, przyznanem już jest Rusinom. Od Rusinów zależy aby ich mowa okazała się równie żywotną jak czeska. Ale na co nigdy nie zgodzimy się i przeciw czemu zawsze walczyć będziemy, oto aby ustępstwa czynione dla mowy ruskiej obracać się miały przeciw niej, na jej zgubę na jej zatratę bo na jej zlanie się i przeistoczenie w rosyjską; w tem tkwi bowiem niebezpieczeństwo nie tylko dla Rusinów, ale i dla monarchyi i dla polskiego społeczeństwa. Podobnego niebezpieńczeństwa na szczęście nie pociągają za sobą żądania memoryałów czeskich i w tem wielka różnica, której nigdy zapoznawać nie trzeba.

Umarł Ignacy Kruszewski. My w Krakowie znaliśmy go już jenerałem Kruszewskim, emigrantem wracającym do kraju, który pilną, oraz użyteczną służbą w Belgii i wielką organizacyjną zdolnością, na obcej ziemi zdobył sobie nie tylko rangę jenerała, ale ogólny szacunek i miłość w wojsku i w kraju, tak, że kiedy z politycznych powodów rząd belgijski był przymuszony, czy uważał się być przymuszonym do uwolnienia ze swojej służby wszystkich oficerów polskich, król Leopold I go przepraszał i ze łzami żegnał. Lat temu pięćdziesiąt Kruszewski był jednym z najświetniejszych oficerów tej armii polskiej, co jak żadna wyćwiczona na Saskim placu, może też jak żadna okazała się bohaterską pod Grochowem. Kruszewski przed powstaniem służył w pułku gwardyi szaserów, a był adjutantem jej komendanta jenerała Kurnatowskiego. Kiedy po 29 listopada W. Książę maszerował ku granicom cesarstwa, Kruszewski jako oficer gwardyi miał sobie za obowiązek odprowadzić go aż do Brześcia, tam dopełniwszy powinności, jaką honor żołnierski nakazywał, rozstał się z dotychczasowym swoim wodzem, a powrócił do bratnich szeregów. Byli tacy, którzy mu nie mieli za dobre tej oznaki uszanowania; ani słowa na wyrzuty nie odpowiedział, czekał tylko dnia bitwy; ale kiedy ten dzień nadszedł, już 19go a szczególniej 25go lutego taką szaloną odznaczył się odwagą i pogardą śmierci, że Chłopicki od razu zwrócił na niego uwagę, ozdobił krzyżem, a co u niego nie było łatwo, odznaczył osobistem uznaniem. Mówią towarzysze broni, że młody jeszcze, drobnej postawy, cichy, mało dotąd zwracający na siebie uwagi, Kruszewski po tych pierwszych sprawach wojennych miał twarz zmienioną, obudzonego ducha, jakby czyny męstwa wyryły na niej piętno rycerskie, jakby poczuł swoją wartość i swoją zdolność. Rzeczą tych już nielicznych towarzyszów broni zebrać i przypomnieć szczegóły tych walk i bitew, w których Kruszewski męstwem jaśniał, tych czynów, które imię jego w armii zrobiły głośnem. Nieprzestawał on się bowiem odznaczać przy każdej sposobności, czy to przy boku naczelnego wodza, gdyż czas jakiś był adjutantem jenerała Skrzyneckiego i czynnym w głównym sztabie; czy później, gdy pod koniec kampanii już jako pułkownik komenderował brygadą. Kruszewskiego i Tomasza Potockiego uważano za najzdolniejszych pomiędzy młodymi oficerami. Potocki odbył świetnie szkołę aplikacyjną, Kruszewski miał tylko praktyczne wykształcenie, ale posiadał wszystkie zalety doskonałego oficera kawaleryi. Potockiego w dalszym postępie wojskowym wstrzymała straszna rana, gdy pod Długosiodłami został przestrzelony. Kruszewski mógł służyć nie tylko do końca sprawy na własnej ziemi, ale jeszcze być użytecznym zacnemu narodowi, który wiarą i miłością wolności do nas podobny, otrzymał niepodległość, gdyśmy jej szlachetną walką nie tylko nie odzyskali, ale jeszcze ją oddalili. Belgia, nie należy nam o tem zapominać, przyjęła artykuły konferencyi londyńskiej tylko dla tego, że zapewniano Izby w Brukselli, że tym sposobem sprawie polskiej wielką wyświadczą usługę. Nie dziw, że wojskowi polscy chętnie wstępowali w szeregi belgijskie: ostatni nasz naczelny wódz Skrzynecki niebawem otrzymał naczelne dowództwo wojsk króla Leopolda I, a Kruszewski rangę jenerała i zaszczytne stanowisko.

Równocześnie niemal, lat temu z górą dwadzieścia, dwaj jenerałowie powrócili do kraju. Kruszewski naprzemian przebywał w Krakowie, to znów na wsi próbował zawodu rolnika. Przyniósł on z sobą urok dzielnego i zasłużonego żołnierza, serce gorącego patryoty, zacność nieskazitelnego charakteru. Zdolności wojskowe, które go w wysokim odznaczały stopniu, nie zawsze idą w parze ze zdolnościami politycznemi. To też Kruszewski zwykł się trzymać zdala od polityki tak na emigracyi, jak w kraju, nigdy do żadnych tajnych nie należąc związków, nie skory też do występowania na szerszej arenie. Na emigracyi uchronił się od tych zaciągów w obce legie na usługę cudzych, często nam przeciwnych spraw, we Włoszech, Węgrzech, nawet Niemczech, a później na Wschodzie.

Gdy wrócił do kraju raz tylko dał użyć powagi swego imienia, której może nadużyto, ale poświadczyć winniśmy, że choć Kruszewski był więcej żołnierzem niż politykiem, oceniał zrazu jasno niebezpieczeństwa ruchu, a dopiero wtedy przystąpił do niego, gdy pożar ogarnął kraj cały.

Odpowiedzialność przeto żadna za nim nie cięży, bo uległ naciskowi i złudzeniom, które wszystkich ogarnęły, a zastawiano wtenczas ponęty sztuczne w imię jakichś półsłówek dyplomatycznych. Pamiętamy dobrze, że jenerał Kruszewski powstanie uważał za wielkie nieszczęście i jawnie to głosił, ostrzegał i wstrzymywał młodzież w czasie wyprawy miechowskiej i później aż do dyktatury Langiewicza.

Wielkie też czyniono zachody, aby stary jenerał, który tak świetnie dzierżył sztandar patryotyzmu, dał się wreszcie przekonać, i niepsuł ducha. Niedziw, że te zachody odniosły skutek, i że stary żołnierz nie rachował się potem, gdy jego rad i pomocy zażądano, aby powagą jego imienia zasłonić niedojrzałe przedsięwzięcia nowych wypraw i planów partyzantki.

Rok 1863 złamał to zacne serce i tę energiczną duszę. Odtąd Kruszewski już podźwignąć się niemógł. Zajmowało go wprawdzie wszystko, co dotyczyło spraw kraju, ale przeważała w jego usposobieniu jakaś trwoga, która dziwnie odbijała od wrodzonego mu męztwa. Lękał się prześladowań nowego wygnania, przewidywał nieszczęścia publiczne i dzielił wszystkie troski o sprawę narodu. Za to całą ufność składał w Bogu i zwracał się do kościoła, szukając w nim pociech duchowych dla siebie, a przyszłości i odrodzenia moralnego dla narodu. W ostatnim tym okresie życia jenerał Kruszewski zwykł był odmawiać udziału we wszelkiem działaniu politycznem, ale pierwszy kładł zawsze podpis na wszystkich aktach wierności narodu polskiego wobec Stolicy Św.

Są imiona i postacie podobne do tych pamiątkowych sztandarów wojennych, które im bardziej podarte kulami tem większe wzbudzają poszanowanie. Takiem było imię i postać jenerała Kruszewskiego. Imię to i postać bez zmazy, wolna od zarzutu, nigdy nie była przedmiotem sprzecznych sądów, oskarżeń i obrony. Z jenerałem Kruszewskim tracimy jedną z żywych tradycyi ducha rycerskiego Polski.

KORESPONDENCYA „CZASU"

Wiedeń 24 grudnia.

Niejednokrotnie *Czas* ujmował się za elewami i dyurnistami pomiarowymi, którzy, będąc zatrudnieni przy pracach wstępnych do regulacyi podatku gruntowego, wskutek ukończenia tych operatów pozbawieni są nadal utrzymania. Bardzo żałuję, że nie mógłem w sam dzień gwiazdkowy podać Wam dobrej dla nich nowiny, niechże więc nowina ta będzie im gwiazdkową *post festum*; ostatecznie nic na tem nie stracą. Mam pod ręką świeże rozporządzenie ministerstwa skarbu do prezydyów komisyi krajowej we Lwowie i podkomisyj krajowych w Krakowie i Tarnopolu, które stwierdziwszy, iż elewi i dyurniści pomiarowi, rozpuszczeni (nietylko w Gałicyi, lecz w całem państwie) na mocy rozporządzenia ministeryalnego z dnia 26 listopada r. b., niesłusznie powołują się w prośbach swych o odprawę lub zapomogę na jakieśkolwiek prawo — albowiem prawa nie mają żadnego — uwzględnia jednak ekonomiczne położenie ich, które było już ministerstwu skarbu pobudką do wydania pod dniem 6 grudnia r. b. rozporządzenia, dającego owym funkcyonaryuszom sposobność do zarobku przez udział w zapowiedzianych temże rozporządzeniem pracach akordowych. Wykonanie rozporządzenia z dnia 6 grudnia powinno było niewielu funkcyonaryuszów pozostawić bez utrzymania dalszego; mimo to ministerstwo pragnie na wszelki wypadek zaradzić o zwolnionych z służby polowej geometrach i wspomnianem świeżem rozporządzeniem nakazuje komisyi krajowej i podkomisyom krajowym co następuje: Wszystkim elewom i dyurnistom przyjętym przed r. 1879, którzy od dnia 15 b. m. są bez zatrudnienia, wypłacić po 30 złr. austr., wszystkim zaś przyjętym w r. 1879 po 20 złr. zapomogi. Ci elewi i dyurniści, którzy znaleźli zatrudnienie w archiwum map katastralnych, a których miejscem pobytu w ostatnim czasie służby poprzedniej była ta miejscowość w której archiwum takie się znajduje, są naturalnie wykluczeni od zapomogi; natomiast ci z nich, którzy w ostatnim czasie służby poprzedniej przebywali poza miejscowością archiwum katastralnego, a teraz bezpośrednio mogą być zatrudnieni w archiwum, mają dostać wynagrodzenie kosztów podróży, nie przenoszące jednak w żadnym razie kwoty 30 złr. Rozporządzenie to może jednocześnie z pojawieniem się listu niniejszego w *Czasie* będzie się znajdowało w ręku przewodniczących komisyj lwowskiej, krakowskiej i tarnopolskiej. O ile słyszałem strony interesowane zawdzięczają to rozporządzenie w znacznej mierze ministrowi Ziemiałkowskiemu.

Warszawa 21 grudnia.

(*M.*) Jak było do przewidzenia, sporadyczny objaw czułostkowości prasy rosyjskiej przeminął. Przyjęty przez nas z niedowierzaniem, przez rząd centralny z obojętnością, przez władze tutejsze z niechęcią graniczącą z oburzeniem, strawił się z powodu braku soków żywotnych.

Minister spraw wewnętrznych, zapytany ztąd w drodze półurzędowej o wyświecenie domniemywanej łączności pomiędzy poglądami prasy a zamiarami rządu, odpowiedział kategorycznie, że nie widzi potrzeby tamowania indywidualnych zdań tego lub owego dziennikarza, skoro rząd działaniami swemi i postępowaniem z krajem tutejszym nie daje żadnej otuchy, do jakichkolwiekbądź zmian, przekształceń lub zwrotów z raz przyjętej drogi. Na tę wiadomość, powtarzaną z ust do ust, a z dobrze informowanych pochodzącą źródeł, rozjaśniły się pochmurzone nieco komisarzy, pośredników, sędziów pokoju i niepokoju, sowietników, słowem wszystkich mętnej wody rybaków, którym wiele bardzo na tem zależy, aby „Polska nie zginęła." Ta Polska niewyczerpane źródło zysków, darowizn, gratyfikacyj, łapówek, urzędów, dostojeństw, to doświadczalne pole najsprzeczniejszych teoryj, poczynając od ponurego apostolstwa, podsycanego krwią i łzami Unitów, a kończąc na sprośnym nihilizmie, negującym religię, rodzinę i własność. Wprawdzie wola wszechwładna i wszechpotężna, wyrzekła niegdyś na zebraniu komitetu do spraw polskich „nie ma już Królestwa polskiego," ale skoro idzie o znęcanie się, łupiestwo i udręczenie, Polska istnieje i długo istnieć nie przestanie. Zresztą wyrzeczenie to, natury polityczno-admisistracyjnej jest dotąd i zawsze hasłem wszystkich przedsiębranych i dokonywanych tu działań. Pod tem hasłem, ponowionem w odmiennych nieco wyrazach kilka temu miesięcy, harcuje kierownik oświaty p. Apuchtin, pod tem hasłem wycieńczony skarb sypie miliony na budowę świątyń prawosławnych w kraju katolickim, a władze administracyjne prowadzą dzieło zniszczenia. Rozgrabione dobra i lasy rządowe, to wytępienie polskości, wzorowe niegdyś drogi i komunikacye zniszczone i zrujnowane, to także tępienie polskości, i tak na każdym kroku i na każdym punkcie dziś, jak przed laty pięciu, dziesięciu, piętnastu, zawsze jedno i to samo.

Chcecie dowodów — słuchajcie! Wspomniałem nazwisko p. Apuchtina: Żołnierz starej daty, rygorysta szkoły mikołajewskiej, ślepy i nieugięty wykonawca danych mu z góry rozkazów, usłyszał rozkaz: „Postępuj dalej torem Wittego," i postępuje. Witte, niemiec przewrotny, przebiegły, giętki, ucywilizowany, potrafił sobie radzić. Wydawał okólniki rugujące mowę polską z murów szkol-

---

Część literacko-artystyczna.

KRONIKA NIEDZIELNA

„Nicia. Król francuski musi wielce cenić twojego pana? Scio. Bardzo. Nicia. Dla tego on lubi przebywać we Francyi. Scio. Oczywiście. Nicia. Słusznie. Tutaj same są tylko trutnie; nie umieją tu wcale ocenić zasługi. Gdyby twój pan mieszkał w tym kraju, niktby niepopatrzał nawet na niego." Naiwny doktor w *Mandragorze* oskarżał swoich ziomków, a sam przecież chciał znać zdanie króla francuskiego, zanim ocenił wartość człowieka. Ta scena bardzo często powtarza się u nas a zwłaszcza idzie nam o zdanie króla francuskiego, zanim odważymy się nietylko już coś ocenić ale nawet „popatrzeć się". Jak dawniej nie pozwalaliśmy, aby były w kraju tytuły a unie biegaliśmy się o zagraniczne, tak i dzisiaj odmawiamy zbyt często uznania, którego nie skąpimy skoro przemówi do nas tytuł zdobyty zagranicą. Stępel zagraniczny jest dla nas bardziej niezbędny niż etykieta na szampanie Hoffa. Pamiętniki z wygnania Józefa Tańskiego nie zwracały wcale na siebie uwagi, lecz od chwili jak ukazały się w *Figarze* paryskim, widzę że niemałe budzą zajęcie. Rzeczywiście największą u nas jeszcze sztuką jest umieć ostęplować się za Oświęcimem. Wymownym tego dowodem stał się stępel amerykański pani Modrzejewskiej, który tak dalece przeraził pannę Dering, iż pospieszyła natychmiast poddać się operacyi ostęplowania w Pradze. Że zwłaszcza w rzeczach teatralnych stampilla nieraz jest fałszywą, dla wiarogodności p. Tonner podpisuje telegramy do dzienników warszawskich o powodzeniach panny Dering w Pradze, o owacyach, kantatach, wierszach, kwiatach i benefisowych darach, które składają jej Czesi, nie tyle może w imieniu sztuki, jak słowiańskiej pobratymczości. Te nieco etnograficzne tryumfy warszawskiej artystki, są jakby zadośćuczynianiem za pielgrzymkę do Moskwy a jeżeli ks. Jerzy Czartoryski nie skorzysta z nich, aby zapewnić w Kole polskiem zwycięstwo polityce czeskiej, to zmarnuje najlepszą sposobność. Sztuką bowiem tylko ustalićby się mógł sojusz polsko-czeski a na jej gruncie łatwiej przyjść może do skutku niż w sprawie podatku gruntowego lub tek ministeryalnych. Można co chcieć sądzić o hr. Taaffem, ale trzeba mu oddać słuszność, iż postąpił sprytnie nie sprawiając ani niegrzecznym, ani grzecznym dzieciom drzewka na wilję; było to może powodem rozczarowania dla nie jednego, co sądzi, iż jest z tego drzewa, z którego robi się ministrów, ale w zamian wszyscy żyli przez święta — nadzieją, a to najważniejsze zwłaszcza z Polakami. Nie jeden łamiąc się opłatkiem i odbierając życzenia spełnienia wszystkich pragnień, mógł pomyśleć o tece lub beztece. Nadało to świętom znamie ministeryalne, którego byłyby pozbawione, gdyby hr. Taaffe był niebacznie dokompletował ministeryum. Za trzech zadowolnionych byłby miał setki malkontentów, którzy rozjechawszy się po całej monarchii byliby najzgubniejszą, bo najzaciętszą prowadzili propagandę — upadłych kandydatów. Byłby panował podczas świąt ogólny *katzenjammer*, którego miejsce zajęło ogólne szwermowanie do tek. Gdyby te były obsadzone przed świętami, życzeniem przy opłatku byłby upadek gabinetu, dziś było pragnienie aby się uzupełnił godnie, którego spełnieniu dzięki zręczności hr. Taaffego, nie stał na przeszkodzie dantejski napis.

Pewien mąż stanu rosyjski, miał wyrazić niedawno zdanie, iż rząd najwłaściwiej postąpił sobie z Polakami, odbierając im wszystko, bo teraz potrafi ich sobie zjednać, oddając im cokolwiek. Zapomniał tylko, iż łatwiej wszystko zabrać jak zabranego cokolwiek oddać. Zdaje się jednak, iż w pewnej mierze jest dążność zrównania Królestwa z cesarstwem, bo jak w Rosyi jest co rok sądny dzień, w którym ma przyjść konstytucya, tak i dla Królestwa jest co roku dzień, w którym mają przyjść jakieś zmiany.

Nowoje Wremia zapewniała niedawno temu, że z początkiem roku wypracowanym zostanie ostatecznie projekt municypiów dla Warszawy i miast Królestwa, a ta wiadomość przemieniła się w telegram do *Daily Telegraph* o rychłem zaprowadzeniu rad miejskich z protokółem w dwóch językach i rozprawami po polsku. Tym razem sądny dzień w Królestwie naznaczony na Nowy Rok dawnego stylu. Nie będzie to po raz pierwszy a już od paru lat powstała w skutku tego obchodu poważna bardzo liczba kandydatów na burmistrzów Warszawy; jest ich tylu, ilu jest zwykle kandydatów na dyrektorów Floryanki, ile razy ma być dokonany nowy wybór. Dowód to niespożytej siły tradycyi u nas i duchowej jedności pomiędzy rozczłonkowanemi częściami. Ale z drugiej strony, ci liczni kandydaci na burmistrzów Warszawy, z których wielu może być niewłaściwych, lecz żaden nie jest śmiesznym, świadczą, że Warszawa pozbawiona od tylu lat wszelkiego życia publicznego, wzmogła się znacznie w innych kierunkach. — „Nie chcieliście, aby była Washingtonem, stała się Nowym Yorkiem", powiedział ktoś bardzo trafnie. Jakby dla przygotowania się ścisłym postem do sądnego dnia, cenzura warszawska coraz okazuje się surowszą. Więcej niż kiedykolwiek nie wolno inaczej pisać, jak między liniami. Donoszą nam właśnie, że zabroniono nawet wspominać o procesie socyalistów w Krakowie. A jednak szczegóły dotyczące go, będą niezawodnie wielce nauczające. Jest to znowu jedna z tych rzeczy zagranicznym opatrzona stęplem. Między obwinionemi są młodzi ludzie studenci politechniki wiedeńskiej, seminaryum nauczycielskiego w Krakowie, wydziału filozoficznego Uniwersytetu lwowskiego, zecerzy, antykwaryusze, fotografowie, biuraliści domów komisowych; po większej jednak części są tam indywidua bez stałego zatrudnienia i zamieszkania pochodzący z pod rządu rosyjskiego. Tak się przedstawia co do składu swojego sprawa Warywskiego i trzydziestu trzech wspólników.— Propaganda, w skutku której powstała, robiła stopniowe postępy we Lwowie i Wiedniu, a nareszcie w Krakowie, prowadzona przez zręcznych agitatorów zagranicznych. Przybyli oni z Genewy lub z Rosyi. Powoli werbują ochotników i starają się zakładać kółka w Krakowie i Lwowie, urządzają w tych zamkniętych kółkach odczyty, a jednocześnie usiłują wpłynąć na masy, słowem, broszurami i książkami. Duszą tego działania jest Drogomanow, on kieruje wszystkiem z Genewy, niby ich wódz naczelny, wysyła ajen-

nych, drukował w setkach tysięcy egzemplarzy rosyjskimi literami polskie elementarze i katolickie katechizmy, składał bezustannie dowody rzeczowe swej gorliwości, chwytał ordery, godności, donacye, lecz w ustnych instrukcyach zalecał umiarkowanie, łagodność, systematyczne, lecz spokojne wpajanie russyfikacyi i prawosławia; sam zaś był luter. Słuchano go tym chętniej, gdyż sam patrzał z umiarkowaniem i wyrozumiałością na zdrożności, wybryki i nadużycia podwładnych. Mniejsza o to że ten, lub ów naczelnik szkoły skręcił kaucye dostawców, przegrał lub przehulał fundusze szkolne, że ten się upijał, a tamci się pozabili. Potrafił to załatać i zasmarować. Jego następca, człowiek uczciwości nie poszlakowanej, podobnych zdrożności nie ścierpi, lecz dano mu hasło, postępuj jak Witte, i hasłem tem się rządzi. Odsunął i odgrzebał wszystkie cyrkularze Wittego, wbił je sobie kołem w głowę i trzyma się ich jak pijany płotu. Ma to swą bolesną, ale ma także komiczną stronę.

W gimnazyum na Krakowskiem Przedmieściu kazał zeskrobać z sufitu obraz św. Jana Kantego, istniejący tam od czasów budowy św. Krzyskiego kościoła; w gimnazyum na Nowolipiu oburzył się, że okna biblioteczne, wychodzące na korytarz zakonny, zasłonięte były gazetami... polskiemi nie rosyjskiemi; mając sobie przedstawionym program koncertu na dochód uczniów szkoły weterynarskiej, wykreślił deklamacyą Królikowskiego, ponieważ artysta nie mógł poezyi polskiej wypowiedzieć po rosyjsku. Przytaczam fakta, miejsca i nazwiska, wzywam o zaprzeczenie! Przed kilkoma dniami ponowił okólnik Witego, grożący wydaleniem ze szkół rządowych za rozmowę w języku polskim, prowadzoną.

Jeden z gubernatorów przygotował cyrkularz, wzbraniający używania języka polskiego w kancelaryach, urzędach i na zebraniach gminnych, jedynie w skutek poważnych uwag, wykazujących mu niewłaściwość podobnego postępowania z ludnością wiejską, odstąpił od swego zamiaru. W wydziale sprawiedliwości, wszystkie wakujące urzędy sędziów i prokuratorów systematycznie obsadzane są Rosyanami, gdyż jak twierdzi p. Nabokow na Polaków czas jeszcze nie nadszedł. My też nie tracimy nadziei, że nadejdzie, lecz jak na teraz o żadnem polepszeniu mowy być nie może. Niezależnie od zaciętej nienawiści, jaką przejęte są względem nas najwyższe sfery rządowe, sam skład gabinetu nie dozwala przypuszczać zmiany; dość wspomnieć nazwiska: Gorczakowa, Milutyna, Tołstoja, Makowa i Nabokowa. Dopóki którykolwiek z nich u steru spraw państwowych stać będzie na pewno, nie omylnie sądzić można, że w położeniu naszem żadna nie zajdzie zmiana.

W końcu zaznaczyć winienem wywołane w całem państwie rozkazem wzbraniającym praktykowanego dotąd garnizonowania wojsk w miejscowościach pochodzenia kompletów pułkowych. Dla nas jest to objawem, nasi nowo zaciężni przeznaczeni są zwykle do korpusów w głębi cesarstwa konsystujących, lecz tam starano się zwykle uzupełniać szeregi nowobrańcami z najbliższych miejscowości powoływanemi.

Zmiana dotychczasowego systematu nasuwa słuszne domniemanie, że propaganda wywrotu przez usta braci, sióstr i przyjaciół zaczyna nurtować w szeregach armii. Pobór teraźniejszy liczebnie wyższy jest od poprzednich i z całą surowością ma być przeprowadzony.

Wiedeń 26 grudnia. Wiadomo, iż komisya podatkowa Izby deputowanych nie przyjęła projektu rządowego co do uregulowania podatku gruntowego, lecz natomiast zgodziła się z pewnemi zmianami na projekt swéj podkomisyi i na pełne posiedzenie Izby wybrała sprawozdawcą p. Krzeczunowicza. Otóż ten projekt nowelli do ustawy o podatku gruntowym, ułożony przez komisyę podatkową Izby deputowanych jest następujący, a podajemy w całéj osnowie, bo dla właścicieli ziemskich jest to sprawa niezmiernéj wagi:

Ustawa

Dotycząca zmian ustawy z dnia 6 kwietnia 1879 (D. u. p. Nr 54) o regulacyi podatku gruntowego.

Za zgodą obu Izb Rady państwa rozporządzam co następuje:

Art. 1. Przepisy artykułu 1 § 4 ustawy z dnia 6 kwietnia 1879 przestają obwiązywać i mają brzmieć:

„§ 4. Od 15 do 15 lat ustanawia się drogą ustawy procent, według którego podatek gruntowy od wyśledzonego dochodu czystego z podlegających podatkowi przedmiotów ma być wymierzany.

Wymiar podatku a względnie powinności (kwoty) podatkowéj na podstawie dochodu czystego, według téj ustawy wyśledzic się mającego, ma się począć od d. 1 stycznia 1881.

Aż do ostatecznego załatwienia reklamacyj pobierany będzie dotychczasowy podatek gruntowy.

Po dokonaniu nowego wymiaru podatkowego będzie tym kontrybuentom, których powinność podatkowa zniżyła się, nadwyżka, od 1go stycznia 1881 do nowego wymiaru uiszczona, zwróconą albo na rzecz następnéj powinności podatkowéj zapisaną; ci kontrybuenci zaś, których powinność podatkowa podwyższyła się, mają zaległą za tenże czas kwotę dopłacić: wszelako ma minister skarbu pozwolić na rozłożenie tych dopłat na raty, a to takie, aby przypadająca na jeden rok dopłata nie przenosiła 25 procent. nowéj powinności podatkowéj.“

Art. 2. Przepisy w art. 1 § 8 oddział 2 ustawy z d. 6 kwietnia 1879 zawarte, przestają obowiązywać i mają brzmieć:

„§ 8 (oddział drugi). Celem przeprowadzenia postępowania reklamacyjnego (§§ 37, 38 i 39) zwija się w każdym kraju koronnym dotychczasowe krajowe komisye i podkomisye, a tworzy się komisye reklamacyjną.

Komisya ta ma prócz prezesa i zastępcy prezesa przez ministra skarbu mianowanego, składać się jeszcze z 6 do 12 członków z głosem decydującym, których połowę jedną minister skarbu, a to co najmniéj w połowie z pomiędzy kontrybuentów gruntowych w kraju powołuje, drugą zaś połowę reprezentacya kraju wybiera.

Zastępców dla téj komisyi ustanawia się w téjże samej liczbie i w ten sam sposób.

Referent komisyi reklamacyjnéj zostaje przez ministra skarbu mianowany; nie ma jednak głosu decydującego, jeżeli nie jest członkiem komisyi.

Co do tych krajów koronnych, w których odrębne stosunki nie pozwalają przeprowadzać postępowania reklamacyjnego przez jedną komisyę reklamacyjną, zastrzega się ministrowi skarbu prawo ustanawiania podkomisyi reklamacyjnych za porozumieniem z dotyczącym Wydziałem krajowym, których skład odbywa się na tę samą modłę jak komisyi reklamacyjnych.“

Art. 3. Przepisy art. 1 § 34 oddział 2 al. 1, 2, 3, przestają obowiązywać i mają brzmieć:

„Wyniki oszacowania we wszystkich gminach powiatu albo okręgu klasyfikacyjnego będą sprawdzonemi przez powiatową komisyę szacunkową, która ewentualne usterki albo wątpliwości bez wysłania komisyi lokalnéj ma usunąć, a następnie ułożenie zestawienia klasowego i ogólnego wykazu powiatowego (wzory 7 i 8, § 36) zarządzić.

Rezultat tego sprawdzenia, a ewentualnie sprostowanie oszacowania, ma być, wraz z wszystkiemi dotyczącemi operatami i protokółami pertraktacyj, najdaléj do 1go stycznia 1880 komisyi krajowéj a względnie podkomisyi krajowéj przedłożonym.“

Art. 4. Wskazane w art. 1 § 34 odd. 2 al. 4 przedłożenia komisyi krajowéj a względnie podkomisyi krajowéj ma być najdaléj do 1go marca 1880 ministrowi skarbu złożone.

Wspomniane w art. 1 § 34 oddz. 3 al. 3 poprawki i ewentualne odnoszące się do nich wnioski, mają być najdaléj do końca września 1880 ministrowi skarbu przedłożone.

Komisya centralna ma najdaléj do końca roku 1880 dokonać prac, w art. 1 § 34 oddz. 3 oznaczonych.

Art. 5. Przepisy ostatnich trzech ustępów art. 1 § 34 oddz. 3 przestają obowiązywać i mają brzmieć:

„Minister skarbu zarządza przeprowadzenie uchwalonych przez centralną komisyę zmian w operatach szacowania i oszacowania, a względnie w głównym ogólnym wykazie czystych dochodów.

Zmienione przez komisyę centralną taryfy klasyfikacyjne, tudzież ustanowiony drogą ustawy procent podatkowy (§ 4) będą w dzienniku rządowym każdego kraju obwieszczone.“

Art. 6. Przepisy art. 1 § 37 al. 2 przestają obowiązywać i mają brzmieć:

„Przez powiatową komisyę szacunkową ma wynik oszacowania powiatu z jednéj strony przez wyłożenie ogólnych wykazów powiatowych i zestawienia klas według gmin na cały powiat, z drugiéj strony zaś przez przesłanie protokółów parcel gruntowych, szkiców map i alfabetycznego spisu dotyczącym naczelnikom gmin i odrębnych obszarów dworskich, tudzież indywidualnego ekstraktu z preliminarza pomiarowego i szacunkowego (arkuszów posiadłości gruntowéj) każdemu z osobna posiadaczowi gruntu, najdaléj do 16go stycznia 1881 ogłosić.“

Art. 7. Przepisy art. 1 § 39 al. 3 przestają obowiązywać i mają brzmieć:

„Na podstawie sprawdzenia reklamacyj a względnie wyników dochodzenia, mających się przedłożyć powiatowéj komisyi szacunkowéj, ma taż komisya nad okolicznością, czy i o ile reklamacye uwzględnić należy, powziąć uchwałę, i swoje ewentualne wnioski celem sprostowania oszacowania kwestyonowanego, wraz z wszystkiemi aktami oszacowania i reklamacyjnemi przedłożyć komisyi reklamacyjnéj a względnie podkomisyi reklamacyjnéj, do któréj rozstrzyganie reklamacyj należy, a która przytem ma zwrócić uwagę swoją szczególnie na potrzebną jednostajność w wynikach oszacowania każdéj gminy, każdego powiatu, tudzież powiatów pomiędzy sobą.

W razie gdyby która powiatowa komisya szacunkowa, komisya albo podkomisya reklamacyjna swoich wspomnianych powyżéj agend w oznaczonym przez ministra skarbu terminie, nie krótszym jednak jak cztery miesiące, nie ukończyła, ma prezes dokonać téj czynności za przyzwaniem referenta i dwóch mężów zaufania, których sam z pomiędzy kontrybuentów podatkowych dotyczącego okręgu wybierze.

Wyniki reklamacyj mają być oddane komisyi centralnéj, która je z szczególnym względem na jednostajność pomiędzy krajami sprawdzić i sprostować ma.

Postępowanie reklamacyjne ma być najdaléj do końca czerwca 1882 dokonanem.“

Art. 8. Przepisy art. 1 § 40, przestają obowiązywać i mają brzmieć:

„W miarę załatwienia reklamacyj zarządza minister skarbu przeprowadzenie ewentualnych wyników w operatach regulacyi podatku gruntowego, tudzieź wymiar i pobór podatku gruntowego w myśl § 4, i wykaz finalnego wyniku regulacyi podatku gruntowego przedkłada reprezentacyi państwowéj.“

Art. 9. Wykonanie niniejszéj ustawy poruczam Mojemu ministrowi skarbu.

Rosya.

W Rosyi wyroki śmierci na nihilistów i „uroczyste“ ich wieszanie nie schodzą z porządku dziennego, chociaż rząd unika widocznie dla takich spraw rozgłosu, gdyż wiadomości o nich dochodzą do nas zbyt późno. W dniu 3 (15) grudnia w sądzie wojennym okręgowym odeskim zapadł nowy wyrok w procesie siedmiu nihilistów, oskarżonych o czynny udział w sprzysiężeniu, mającem na celu obalenie sposobami gwałtownemi istniejącego w Rosyi porządku państwowego i społecznego. Sąd wojenny skazał: z liczby podsądnych Wiktora Malinkę lat 26, pochodzeniem szlachcica, szeregowca-ochotnika 132 pułku piechoty, Lejbę Majdańskiego lat 25, felczera 7go pułku huzarów i Iwana Drobiazkina lat 28, syna dyakona — do katorżnej roboty w minach syberyjskich na całe życie; Wiktora Kostiuryna, mieszczanina lat 26, Konstantyna Jankowskiego studenta, lat 22, Semiona Krajewa szlachcica lat 36 i Mikołaja Turczanowa, rzemieślnika lat 28 — do ciężkich robót, pierwszych trzech na lat 15, ostatniego na lat 10. Przedstawiając wyrok powyższy do zatwierdzenia miejscowemu jenerał-gubernatorowi, sąd wojenny prosił go, aby w stosunku do Krajewa i Turczanowa, którzy przy śledztwie i rozprawie sądowej okazali szczery żal za swe błędy i chęć poprawy, wyrok mógł być złagodzony, a mianowicie, aby ci dwaj przestępcy osadzeni byli tylko na sześć miesięcy w więzieniu. Jenerał-gubernator przychylił się w tym względzie do prośby sądu wojennego, tj. Krajewa i Turczanowa ułaskawił, ale za to Malinkę, Majdańskiego i Drobiazkina, zamiast dożywotniej katorżnej roboty, skazał na śmierć przez powieszenie. Jakoż ten ostateczny wyrok jenerał-gubernatora, zapadły d. 17 grudnia, został wykonany w Odessie, na t. z. „Polu Skakowem“ d. 19 grudnia.

Akt egzekucyi tak opisują dzienniki: „W tym dniu, o 11 przed południem, trzej zbrodniarze byli przywiezieni na miejsce kary na czarnym wozie hańby; konwojowały wóz: batalion 13 pułku piechoty, sotnia kozaków i 16 konnych żandarmów. O kwadrans na 12 odczytano skazanym wyrok śmierci, który wysłuchali dość obojętnie; chcieli coś mówić do tłumów licznie zgromadzonych, lecz bębny zagłuszyły ich głosy. Na tępnie dokonaną została ceremonia łamania szpady nad głową Malinki, jako szlachcica, a o wpół do dwunastej wszystkich trzech skazanych powieszono. — Przy egzekucyi obecnymi byli: jenerał-major Krok, jako wykonywający wyrok i odeski policmajster. Trupy zostawały na szubienicach w ciągu pół godziny, poczem przecięto stryczki i po stwierdzeniu przez urząd medyczny, że śmierć już nastąpiła, złożono trzech skazańców do trumien ze stryczkami na szyjach, trumny spuszczono do przygotowanych dołów, które natychmiast zasypano, zrównano z ziemią i po tych mogiłach przedefilowała sotnia kozaków konnych, a potem piechota“. Przyczem sprawozdawca dodaje, że publiczność, której przy egzekucyi było około 10 tysięcy, zachowywała się i rozeszła się spokejnie, „jak przystoi przy uroczystem dokonaniu aktu sprawiedliwości“.

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 27 grudnia.

Na czele dziennika zapisujemy zgon jenerała Kruszewskiego, tutaj dodajemy szczegóły biograficzne, które nas dochodzą ze źródła bliskiego rodzinie zmarłego:

(*J. F.*) W dzień sam Bożego Narodzenia zgasł w majątku swoim Gogołowie w Galicyi za Brzostkiem jeden z najstarszych i najwaleczniejszych żołnierzy polskich, jenerał Ignacy Kruszewski. Urodzony w r. 1799 z starej rodziny szlacheckiej, czuł on od lat dziecinnych powołanie do stanu wojskowego i nauki odbył w korpusie kadetów w Kaliszu za księstwa Warszawskiego. W r. 1815 skończywszy tę szkołę, wstąpił do strzelców gwardyi konnej w świeżo zreorganizowanem wojsku polskiem. Wkrótce postąpił na oficera w r. 1818 jednocześnie z ks. Stanisławem Jabłonowskim i żyjącym dotąd kapitanem Tomkowiczem. Był następnie adjutantem jen. Kurnatowskiego. W r. 1831 był z kolei przy boku dwóch wodzów polskich Chłopickiego i Skrzyneckiego, a że złe języki wystawiały adjutantów *in corpore* jako dworaków, on dał przykład adjutanta bohatera. Przywiózłszy pułkowi jakiemu rozkaz do szarży lub ataku na bagnety, biegł z nim na nieprzyjaciela i wracał do naczelnego wodza z raportem o skutku jego rozkazu zwykle pomyślnym. W jednej takiej szarży wziął własną ręką do niewoli jenerała rosyjskiego księcia Szachowskiego, który się bardzo o to formalizował. Ozdobiony krzyżem kawalerskim *virtuti militari*, postąpiwszy szczeblami wśród ciągłych walk na pułkownika, objął dowództwo 5go pułku ułanów, wystawionego przez hr. Konstantego Zamoyskiego (później ordynata) i noszącego imie Zamoyskich. Dowodził nim aż do końca wojny. Wyszedłszy z wojskiem za granicę, wstąpił do młodej wówczas armii belgijskiej w stopniu pułkownika pozyskanym na polach bitew polskich. Był jednym z najczynniejszych organizatorów jazdy w tym kraiku, niebawem też postąpił na jenerała, został zaszczycony dwoma belgijskiemi orderami i ostatecznie dowodził dywizyą bez tytułu wszakże jenerała dywizyi; Belgia bowiem nie chciała się już narażać Rosyi. Ta polityka doprowadziła ją w końcu do wydalenia ze swojej armii po dwudziestu latach służby wszystkich oficerów Polaków. Wtenczas i jenerał Kruszewski podał się do dymisyi, wezwanym będąc o to poufnie, lubo osobiście król Leopold I. okazywał mu szczerą przyjaźń. On to go wstrzymał od wyjazdu do Polski w r. 1848. Jenerał chciał wtenczas pobiedz służyć krajowi i zażądał urlopu. Król go wezwał do siebie i powiedział mu: „Rozumiem twoje uczucia jenerale, ale wierz mojemu doświadczeniu, jeszcze nie czas służyć Polsce“. Po otrzymaniu dymisyi najdroższem życzeniem jenerała było osiąść w jakim kątku wolnym ziemi polskiej — i przyjechał do Krakowa. Przebył tu lat przeszło dwadzieścia z przerwą wszakże jednoroczną przymusową i dosyć smutną. Wśród wypadków 1863 r. aresztowany, wysiedział kilka miesięcy w ścisłem więzieniu na Zamku, poczem wydalony został z państwa austryackiego; po upływie pół roku dopiero na usilne wstawiania się króla Leopolda II. uzyskał pozwolenie powrotu. Żył odtąd w spokoju kochany i szanowany powszechnie w naszem mieście. Pięć lat temu rażony apopleksyą był już na progu grobowym, wrócił jednak do życia na lat kilka jeszcze. Przeżył je jednak dzięki tylko najtroskliwszym, anielskim, można powiedzieć, staraniom żony i dzieci, gdyż te napady apopleksyi ciągle się powtarzały i rozstroiły zupełnie jego organizm. Świeże powietrze wiejskie w majątku niedawno przez niego nabytym, dokąd się przed trzema miesiącami przeniósł, zdawało się służyć jego zdrowiu, ale raz jeszcze napadła go tam apopleksya i sparaliżowała mu płuca. Nie było już możebnego ratunku. Był to prawdziwy typ rycerza polskiego — *tout honneur*, jak mówił Napoleon na Św. Helenie o polskich wojakach. Szlachetny, bez cienia egoizmu, kochający Ojczyznę najświętszą miłością i gotów za nią ponieść męczeństwo, a wśród rodziny prawdziwy patryarcha dający jej przykład najwznioślejszej bogobojności i wszystkich cnót domowych, wszystkich najmilszych zalet towarzyskich: gościnności, łagodności, niezmiennej delikatności w obejściu. Jenerał Kruszewski był ożeniony z Eufrozyną hrabianką Moszczeńską, urodzoną z Szołajskiej, a pasierbicą znanego z emigracyi hr. Wincentego Tyszkiewicza, znalazł w niej pełną poświęcenia towarzyszkę wygnania i opiekunkę wśród licznych cierpień, które dotknęły jenerała w ostatnich latach. Kruszewski zostawił dwóch synów i trzy córki. Powróciwszy do kraju kupił majątek Łazany, gdzie lat kilka przepędził, później przeniósł się do Krakowa na stałe mieszkanie, a dopiero na pół roku przed śmiercią przeniósł się do nowo nabytego majątku Gogołów w Jasielskim, gdzie dokończył życia.

— Arcyksiąże Fryderyk poluje dziś na Woli.

— Wśród łagodnej temperatury przeszły święta. We środę wieczorem ulice były tak puste, jak nawet w Krakowie nigdy pustemi nie są. Zasiedli wszyscy do wilii, a przy łamaniu się opłatkiem odnawiały się coroczne życzenia lepszej przyszłości, które w Polsce znaczą, aby na gorsze się nie zamieniło. Przed dwunastą tłumy rozlały się na miasto spiesząc na pasterkę. Pierwszy dzień świąt przeszedł przy ogniskach domowych, wczoraj zaś rozpoczęły się liczniejsze zebrania a nawet z powodu zapewne krótkiego karnawału, był już pierwszy wieczór tańcujący. Do teatru pospieszyły tłumy publiczności na nową sztukę Staszczyka *Błędne ogniki*.

— Magistrat tutejszy wydał w d. 20 b. m. odezwę do mieszkańców celem składania datków przez zakupywanie kart uwalniających od powinszowań noworocznych. Zwyczaj ten był już od lat wielu w mieście naszem praktykowanym, tej jednak zimy, gdzie nędza jest wyjątkowo dotkliwą, ma on tem ważniejsze usprawiedliwienie. Listy subskrypcyjne i karty uwolnień od powinszowań wystawione są we wszystkich tutejszych księgarniach, w prezydyum Magistratu, w urzędach miejscowych obwodowych miejskich, gdzie każda dobrowolna ofiara zapisaną i karta uwolnienia wydaną zostanie.

— Komitet tymczasowy pomocy od głodu i zimna rozpoczął na szerokie rozmiary swoją czynność. Rozdano już w ubiegłym tygodniu 900 cetnarów węgli ubogim i złożono zadatek na zupę rumfordzką rozdawaną na Kaźmierzu 200 złr.; urządzono ogrzewalnię na Kazimierzu i na ten cel dano zadatek 120 złr., przeznaczono na zakupno odzieży dla ubogich 100 złr., tyleż na wykupno odzieży ubogich będącej w zastawie, oraz 100 złr. na zaległy czynsz mieszkań.

— Poseł Ludwik Skrzyński przepędził święta w Krakowie.

— Bawi w naszem mieście hr. Bolesław Potocki, w. podczaszy dworu petersburskiego, którego, jak donosiliśmy, okradziono w Wiedniu w „Hôtel Imperial“. Hr. Potocki odzyskał zaledwie parę klejnotów w ten sposób, iż je wykupił w miejscach, gdzie je zastawiono, lecz sprawców tej zuchwałej kradzieży dotąd nieodkryto. Hr. Potocki wraca z Hiszpanii i Paryża.

— We środę około godziny 10ej wieczorem w domu pod L. 159 przy ulicy Batorego zapaliła się na 1em piętrze belka od pieca do takowej przytykającego, jednak straż pożarowa przybywszy na miejsce, natychmiast zapobiegła wybuchowi pożaru.

— W wilię Bożego Narodzenia na polowaniu u p. Stanisława Homolacza w Balicach zabito 111 zajęcy i rogacza. Jest to zatem jedno z najlepiej zachowanych i utrzymywanych polowań w tutejszej okolicy nadzwyczaj przyjemne nietylko ilością zwierzyny ale także wyjątkową miejscowością. Składa się ono z dużych remiz i z miotów polnych. Urządzenie wzorowe a przytem krajobraz przepyszny, widzi się bowiem przez cały czas kopiec Kościuszki, Zamek i wieże Panny Maryi; pierwszy zaś miot obejmował skałę Kmity. W ostatnim kociołku padło 47 zajęcy.

— Powiodło się policyi krakowskiej wyśledzić jednego z najniebezpieczniejszych lichwiarzy, Arahama Wollmanna. Podczas rewizyi zarządzonej w jego mieszkaniu, skonfiskowano mu 82 weksli, przedstawiających sumę 9853 złr., a wyłącznie przez oficerów akceptowanych. Ponieważ weksle te nie były ostemplowane, odniesie z nich korzyść w pierwszym rzędzie skarb państwa, w drugim dłużnicy, których weźmie w opiekę ustawa o lichwiarstwie, mająca w tym wypadku zupełne zastosowanie.

— Król Herod wykupiony od sromotnej śmierci. W pewnej okolicy chłopcy obnoszący jasełka udali się do dworu, w którym od lat kilku zamieszkuje nowonabywca starozakonny. Szopka choć do chrześciańskich odnosi się zwyczajów i tajemnic wiary znalazła dobre przyjęcie we dworze, a kolędy śpiewały dzieci wiejskie. Nie było znać różnicy wyznania i widowisko odbywało się jak najlepiej, kiedy ukazał się na scenie okrutny król Herod, jego żona i żydek skarżący się, że mu zamordowano syna, a następnie koścista śmierć i djabeł odzywający się do Heroda:

Za twoje niegodziwe zbytki
Chodź do piekła, boś ty brzydki.

Tego już było za wiele gospodarzowi domu, uczuł się dotkniętym w tradycyach Izraela; wstrzymał przeto widowisko i wykupił od chłopców króla Heroda za hojny datek. Odtąd szopka krąży po okolicznych dworach, ale już bez króla Heroda.

— Pan Dickson przesłał kilku znajomym swoim oraz redakcyi *Czasu* z Gottenburga raport złożony mu przez profesora Nordenskiölda o wyprawie biegunowej szwedzkiej z r. 1878, o której obszernie pisaliśmy podczas pobytu w naszym kraju p. Dicksona i w chwili, w której nadeszły telegramy o losach wyprawy z Japonii. Raport napisany po szwedzku przetłumaczony został po francusku przez p. Schulthess.

— Wyszło z przyczyny obchodu na rzecz Murcii, zbiorowe album *Paris-Murcie*, bardzo zajmujące, bo obejmujące autografy wszystkich niemal znakomitości świata, począwszy od ks. Gorczakowa i królowej Izabelli a skończywszy na Osmanie Baszy i Gambecie. Prócz podpisu są krótkie zdania pióra owych znakomitości, oraz artykuliki słynnych autorów francuskich. Są rysunki artystów, a to stanowi istotną wartość wydawnictwa. Pierwsze miejsce zajmuje przepyszny chorąży na koniu Messoniera. W Warszawie ma wyjść podobne album na rzecz Szlązaków, a już zgłoszono się do kilku osób w Krakowie o artykuły, mianowicie do profesorów Bobrzyńkiego, Szujskiego i Tarnowskiego.

— W *Dzienniku dla wszystkich* ukazał się portret posła i rektora uniwersytetu krakowskiego Juliana Dunajewskiego.

— Donoszą nam, że w Kielcach umarł Władysław Bielski, właściciel dóbr Giebułtowa w Królestwie Polskiem, b. oficer wojsk polskich z r. 1831, dekorowany krzyżem „Virtuti militari“, a obecnie członek Towarzystwa kredytowego ziemskiego. Zmarły ożeniony z Anną Sternstein Helcel, i znany był w mieście naszem, gdzie wielu liczył przyjaciół, a u sąsiadów i w ogóle u wszystkich, z którymi się stykał, wielkiego używał poważania jako prawy obywatel.

— W Gorycyi (Görz) umarł d. 20 grudnia Wilhelm Brühl, kontrolor banku austro-węgierskiego i naczelnik filii bankowej w Tryeście, licząc lat 57. Długie lata urzędował ś. p. Brühl w Krakowie jako naczelnik tutejszej filii banku narod. austr. i umiał na tej posadzie łączyć sumienne pełnienie obowiązków z uprzejmością i wyrozumiałością. W ciągłem zetknięciu z tutejszym światem kupieckim i przemysłowym, zjednał sobie prawdziwą przyjaźń w obywatelstwie i dochowywał jej wiernie nawet po wyjeździe, gotów do usług dla swoich przyjaciół i znajomych. Przywiązany do Krakowa, miał go ciągle na pamięci i nie pomijał żadnego tutejszego obchodu, by nie objawić swojej sympatyi.

— Cesarz Wilhelm, jak donosi *B. B. Cour.* doznał znowu przykrego wypadku. Będąc w niedzielę w kr. teatrze na przedstawieniu sztuki Wicherta: *Przyjaciel Księcia*, wysłał po skończeniu sztuki strzelca swego, aby kazał zajechać powozowi i nieczekając na jego powrót sam schodzić począł ze schodów. Chybiwszy ostatni schód, upadł. przyczem uszkodził sobie jabłko w kolanie, na którem już zeszłe-

---

tów tajnych, dostarcza pieniędzy, rozpowszechnia pisma podburzające. Celem ostatecznym całego działania jest — wywrót społeczeństwa; środkami — zniesienie prawa własności i małżeństwa! Te dążności obwinionych postawią w trudnem położeniu obrońcę Dra Machalskiego, który w ostatniej swej kandydackiej mowie w sali radnej stawał tak wymownie w obronie własności a zwłaszcza małżeństwa; nie pozostanie mu jak pragnąć, aby wymowa jego podobnym uwieńczoną została skutkiem tym razem jak poprzednim! Zresztą w Krakowie występować przeciw małżeństwu lub bronić tych, którzy się na nie porywają, rzeczą niebezpieczną! Z góry ma się przeciw sobie większość publiczności, bo wszystkie matki z pannami na wydaniu!

Nie łatwem też będzie zadanie radcy sądu wyższego p. Czyszczana, który podobno ma przewodniczyć rozprawom sądu przysięgłych. Nierównie wdzięczniejsze od Dra Machalskiego zadanie będzie miał zastępca prokuratora p. Brason, zwłaszcza, jeżeli zagra na strunie małżeństwa, słowa jego znajdą odgłos w wielu czułych sercach! I zaiste, trudno w Krakowie o słuszniejszy powód zaburzenia spokojności publicznej, jakim jest zdrada stanu — małżeńskiego. Dramat rozpocznie się 16go lutego, a nie mała z jego rozwiązaniem łączyć się będzie odpowiedzialność. Społeczeństwo, które zmierzyło i zrozumiało zgubność i szkodliwość spisków politycznych, przekonanem jest niezawodnie, że anti-społeczne o wiele są groźniejszemi i potworniejszemi.

Najdzielniej jednak przeciw dziwacznemu zamiarowi zsocyalizowania Krakowa oddziałały te panie, które pierwsze podjęły myśl walki z najwierniejszymi sprzymierzeńcami socyalizmu: zimnem i głodem. Jedna dobra myśl dała początek innym i stanęło na tem, że nikt z zagranicy nie ma sprowadzać sukien, tylko, że podobno od tej chwili ukazują się coraz to piękniejsze suknie ze stęplem przeszłorocznym. Z kroniki paryskiej *Czasu* dowiedzieliśmy się, jak wielką obecnie w dobroczynności paryskiej odgrywa rolę polityka. Wojna zacięta między *Figaro* i dziennikami republikańskiemi przybiera kolosalne rozmiary, ogarnia całą Francyę i sypią się miliony dla ubogich; nie ostudzają walki ani góry śniegu, które wznoszą się na ulicach Paryża naraz przemienionego w Kijów podczas kontraktów, ani dwudziesto-stopniowe mrozy w całej Francyi. Mówiono nam, iż dotąd wydano w Paryżu na wywiezienie śniegu półtrzecia miliona, a wyrachowano, iż, aby wywieść cały, trzebaby poświęcić kilkanaście milionów. Tymczasem antagonizm polityczny popycha do coraz większych ofiar na rzecz nieszczęśliwych. *Figaro* dmie w wielką surmę, i prześcignął o wiele w tych wyścigach republikańskie szkapy. U nas stosunkowo, to jest wedle stawu grobla, pomoc nie jest ani mniej skuteczną, ani skąpszą. Ale i u nas nie obeszło się bez głuchego starcia. Wszystko skończyło się jednak na małym zamachu stanu, w skutku którego kierownictwo przeszło z rąk inicyatorów w ręce obrońców zasad. Trzeba było mistrza w intrydze, aby dokonać tej pacyficznej rewolucyi. Odwołano się do wielkich zasad, nie rewolucyi francuskiej, ale dobroczynności krakowskiej, którym zagrażał nowy kierunek w sprawie ubogich, hołdujący nie zasadom, lecz płytkiej polityce okolicznościowej zimna i głodu. Naprzeciw faktu „biednych“ postawiono zasadę „naszych biednych“. Pokazało się, że sprawa „biednych“ groźną teraz się stała dla sprawy „naszych biednych“ — ztąd zamach stanu i zwycięstwo stronnictwa „naszych biednych“. Stronnictwo jednak „biednych“, które padło ofiarą zamachu wychodząc z zasady, że „nasi biedni“ są także „biednemi“, nie dało wcale za wygraną i oto mnożą się jego usiłowania i mnożą ofiary. W poniedziałek w Sukiennicach wielki koncert, który tem stanie się głośnym, iż wystąpią w nim nie głośne talenta. Będzie to koncert, jak mówił stary Żółkowski nie na skrzypcach lub fortepianie albo innym instrumencie, ale na ubogich, a zatem któż nie zechce go słyszeć? Nie będziemy do niego zachęcać, bo wyglądałoby to nieco dziwnie, coś jak owo przypomnienie przez p. Mien Polakom, ich obowiązków względem polskich rzeczy.

Ale w naszem nie możliwem położeniu, wszystko jest możliwem, choćby idealizowanie zgody i zalecanie jej całemu narodowi, wtedy kiedy samemu do niéj dojść w żaden sposób nie można. Czy może być coś oryginalniejszego od zachęcania do pojednania w granicach, w których samemu nie wolno się znajdować. Do psychologicznych fenomenów zaliczyć trzeba poklócenie się z przyjaciółmi o zgodę z zawziętymi do tego stopnia nieprzyjaciółmi. Ale jeżeli tak wymowny dowód jak ta nieubłagana zaciętość względem jednego nie zdołała zachwiać przekonania co do wszystkich, to przyznać trzeba, iż musi ono być fenomenalnem a podziwienie godnem.

Gdybyśmy chcieli różne stopnie i odcienia fenomenalności naszych, zebrać stworzylibyśmy bardzo zajmujące niezawodnie muzeum narodowe, ale miejsca by brakło. Mamy go dziś zaledwie, aby podziękować tym wszystkim co tak bardzo nami czterema zajmują się, których tak korcimy i którym tak dalece się nie podobamy, iż wątpić nie możemy że jesteśmy coś warci.

Na brak reklamy, skarżyć się nie możemy. W pierwszym rzędzie przyszli nam w pomoc ci co to czuli że lepiej od nas potrafią; w drugim wszyscy, którym jesteśmy niedogodni a którzy o nas milczeć nie potrafili; następnie p. Lam, który dowiódł, że można mieć bardzo wiele dowcipu a mało sprytu, skoro wziął na serio zbliżenie naszych kronik do jego kronik i przypuścił porównanie! Jeżeli jednak p. Lam nam dopomaga to i nasze kroniki wywdzięczyły mu się sowicie, dały mu bowiem ostatnią sposobność wskrzeszenia dawnego Lama. Zamiast z niej skorzystać wolił on występować w najniestósowniejszej dziś dla niego roli belfra a zaiste ze wszystkich belfrów byłby dla Rady szkolnej najbardziej kompromitującym. Upomina się o prawa Neptuna. Gdyby o innego bożka, to niemówimy, ale p. Lamowi narażać sobie prof. Tarnowskiego i Szujskiego o bożka wody! Nie, nie poznajemy go, ale mu jesteśmy wdzięczni. Wdzięczni także jesteśmy X. Podolskiemu, zwłaszcza od chwili jak dał sposobność autorowi „z Krakowa“ do ogłoszenia *urbi et orbi* a pod jego adresem, że kiedy tylu chciałoby się do naszej czwórki przyprządz, on wyprzęga!

go lata silną odniósł ranę. Gdy służący wrócił, wsiadł Cesarz z jego pomocą do powozu i udał się do pałacu, gdzie mu natychmiast owiązano bandaż. Na szczęście stłuczenie nie było silne i nie wznieca obawy. Cesarz mógł już następnego rana udzielać audyencyje, jednak zwykłej przechadzki w Zwierzyńcu mógł odbyć.

— Na giełdzie berlińskiej puszczono we wtorek pogłoskę, że w Petersburgu wybuchła rewolucya i Car zdołał ujść z życiem. Powstał stąd wielki popłoch, a dopiero przed samem zamknięciem giełdy, gdy już nadeszły odpowiedzi na zapytania telegraficzne, przekonano się, że był to manewr jakiegoś spekulanta, który grał na spadek papierów rosyjskich.

— Jakób Maclean, pracujący w fabryce chemicznej w St. Rollex, ogłosił, że odkrył sposób robienia prawdziwych dyamentów. W tych dniach miał on wykład w zakładzie filozoficznym w Glasgowie o wynikach swoich kilkunastoletnich badań. Złożył on próby swoich dyamentów kilku uczonym, między którymi prof. Tyndall, a od nich dostały się one do rąk Maskelyne, członka muzeum brytańskiego. Próby te przedstawiają zupełnie czysty i przeźroczysty węglik i posiadają wszystkie przymioty brylantu pod względem łamania się światła, oparły się one działaniu kwasów i alkaliów, oraz ogniowi dmuchawki; zachodzi jeszcze pytanie, czy wyrób Macleana zdoła zastąpić prawdziwe dyament. Uczeni, który sprawdzali przymioty wyrobu pomienionego, twierdzą, że są to dyamenty tak czyste tak prawdziwe, czyli że są czystym węglikiem.

— Dwa telegramy z Liverpoolu donoszą o wypadku, jakiemu uległ parowiec „Borussia" na Atlantyku; pierwszy z 24go b. m. mówi: Łódź niemiecka „Fulda" wysadziła na ląd pięciu Hiszpanów podróżnych parowca „Borussia", który stracił około 169 ludzi. Urząd handlowy zarządził śledztwo. Drugi telegram z 25go brzmi: Właściciele parowca „Borussia" sądzą, że parowiec trzyma się jeszcze na wodzie, gdyż zbudowany jest z nieprzemakalnemi przedziałami. Zapewne inni podróżni ocaleni zostali, gdyż parowiec płynął drogą amerykańską, którą płynie wiele okrętów.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Wojciecha Walczaka, za kradzież zboża z wągrki; Agnieszkę Gnatkównę, za kradzież wędlin; Józefa Szewczyka, za kradzież zboża w dworcu kolei żelaznej; Ignacego Tyrkalskiego, za kradzież czapki; Piotra Marczyka, za kradzież odzieży; Jana Stradomskiego, za kradzież rzeczy od pojazdu; Stanisława Sulikowskiego, za kradzież rzeczy z kieszeni we czwartek w kościele dominikańskim; Karola Krasonia, Jędrzeja Płaszowskiego, Jana Kościółka, Piotra Kalinę i Izrala Lernera, za kradzież rzeczy w różnych miejscach i Mojżesza Kornera za uczestnictwo w tych kradzieżach; Bronisława Kuśnierskiego, poszukiwanego za kradzież; Wojciecha Bednarczyka, za kradzież pieniędzy; za pijaństwo 14 osób.

TEATR. W niedzielę d. 28 grud.: Obraz ludowy w 4 aktach ze śpiewami i tańcami, oryginalnie napisany przez Adama Staszczyka; muzyka Adama Wrońskiego: *Błędne Ogniki*.—Początek o godz. 7ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej przed południem.— Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 cent.

— Dnia 24, 25 i 26 grudnia pogoda; termometr d. 24 od —7·0 doszedł do +1·3, d. 25 od —10·0 do —1·0, zaś d. 26 od +0·2 spadł wieczorem na —6·6 C. Barometr d. 24 i 25 szedł na dół, d. 26 w górę wracał; rano o godz. 7ej dnia 27 stan jego był 758·4 millim., termom. —7·4 C. Wiatr zachodni.

— W niedzielę dnia 28go grudnia: Młodzianków; w poniedziałek 29go: Ś. Tomasza kant. b. w.

Wiadomości bibliograficzne.

— We Lwowie nakładem księgarni K. Łukaszewicza wyszły z druku *Pamiętniki* jenerała Antoniego [illegible] z lat 1848—1863. Lwów 1880 8° str. 247. Jest to pierwsza część pamiętników znanego jenerała, zawierająca opis wypadków r. 1848, wojny węgierskiej i krymskiej.

— *O reformie szkół średnich* przez Karola Maszkowskiego. Lwów 1879 8° str. 31.

Teatr.

(Błędne Ogniki — Dramat ludowy w czterech aktach Adama Staszczyka — muzyka Wrońskiego)

Jeszcze nie przebrzmiały pochwały, jakie zdobyła sobie *Noc Świętojańska* w Krakowie i Warszawie, gdy autor tego dramatu, przedstawiciel inteligencyi rzemieślniczej występuje z drugą sztuką ludową zatytułowaną *Błędne Ogniki*.

Nie zwykłe powodzenie pierwszej pracy pana Staszczyka, zawiązało już sympatyczną nić między autorem i publicznością, dowodem tego przepełniony teatr na przedstawieniu drugiej sztuki p. Staszczyka i huczne oklaski, które zaraz po pierwszym akcie przywołały na scenę autora. To życzliwe usposobienie dla autora, entuzyazm i oklaski mogą świadczyć, że w kronice teatralnej zanotować wypada znowu wielkie powodzenie dramatu napisanego nie przez autora z profesyi, ale ślusarza, i że *Błądne Ogniki*, tak jak *Noc Świętojańska* będą zawsze silnym magnesem dla publiczności.

Czy nowy utwór pana Staszczyka zaznacza postęp w talencie autora, tego twierdzić nie będziemy. Przedewszystkim zbyt krótki przeciąg czasu, jaki przedziela dwa przedstawienia jego sztuk, nie dozwala na żaden widoczniejszy postęp. Która sztuka lepsza, czy *Noc Świętojońska* czy *Błędne Ogniki*, to rzecz gustu, byli tacy, ktòóym *Błędne Ogniki* lepiiej się podobały.

W obec takiego powodzenia sztuki, krytyka podrzędną musi grać rolę. Z jakiego bowiem stanowiska zapatrywać się na ten dramat? Czy uważać go jako utwór wyższej, społecznej, tendencyjnej wartości, czy też jako sztukę, napisaną dla sztuki.

Jest jedno i drugie, ale pierwsze w homeopatycznej dozie. Drugie występuje w całej pełni i słusznie zjednało *Błędnym Ognikom* tak wielkie powodzenie. Sztuka i akcya są ożywione, chociaż i tutaj sposoby, jakich autor używa bardzo zręcznie, tylko ją urozmaicają i ożywiają. Doniosłość sztuki ludowej jest bardzo wielka; wywiera ona bowiem zbawienny wpływ na górne piętra teatru, celem być bawić i pouczyć zarazem; bo i tu musi w niej być coś więcej, jak dobry koncept, zabawna i wesoła sytuacya. Swoboda i zdrowy humor, który się czuje, około którego skupia się cała akcya. Mistrzem w tym rodzaju jest Anczyc. W *Błędnych Ognikach* jest także pewna myśl społeczno-ekonomiczna; mianowicie przedstawione ujemne strony przywiązania do ziemi, zwłaszcza materyalnego, ludu wiejskiego w nas w obecnej chwili i stopniowego wywłaszczenia go z gruntu przez żywioł żydowski, a pod tym względem sen opowiedziany wybornie przez p. Galasiewicza w akcie pierwszym jest rzeczywiście bardzo ładnym i zwracającym na siebie powszechną uwagę. Zarzucić zaś winniśmy i zupełnie potępić brutalną scenę między ojcem i synem w akcie drugim, jakby wziątą ze *Zbójców* Szyllera a zupełnie nie właściwą w sielskiej sztuce.

Ujemną stroną w Błędnych Ognikach, jest iż zbyt wierne swojemu tytułowi mają sceny nie będące w związku z treścią sztuki i dlatego brak skupienia, brak punktu, z któregoby wychodziły wszystkie promienie i napowrót do niego wracały, rozprasza to bardzo uwagę widza na różne poboczne akcesorya, i niedaje popochwycić głównego wątku.

Po za tem wszystkiem przyznać trzeba *Błędnym ognikom*, że są utworem zdjętym wprost z życia naszego ludu, nacechowanem raczej serdecznem współczuciem, aniżeli szyderczym komizmem figur i sytuacyj. Prawda, że autor nie umie głębiej patrzeć w stosunki ludu wiejskiego, że jeżeli jest wcale dobrym spostrzegaczem zewnętrznych objawów życia wieśniaka, to wewnętrzne jest mu obcem. Któż jednak może się oprzeć urokowi jaki dla nas mają zawsze te zwyczaje i obrzędy ludu wiejskiego? A jest tu wszystko, zaloty parobczaka do ubogiej sieroty, powrót z chrzcin, wracający pielgrzymi z Kalwaryi, urlopnik, bocian na chałupie, kradziony koń żydowski, a wszystko przedstawione wiernie i malowniczo. Całe zresztą tło sztuki nosi znamie tak swojskie, tak sielankowe, że musi ona wywrzeć silne wrażenie i musi się podobać.

Jak widzimy nowy dramat p. Staszczyka posiada wiele zalet, które słusznie zjednały mu tak sympatyczne przyjęcie, nie jest dramatem, w którymby grały ogólno-ludzkie uczucia, ale jako sztuka ludowa będzie zawsze mile widzianą na scenie i oklaskiwaną.

Przedstawienie *Błędnych ogników* powiodło się bardzo dobrze. Artyści grali z werwą i życiem, tańce wykonane były ochoczo i dziarsko a muzyka, o której kompetetne pióro wspomina poniżej, podnosi bardzo wartość tego dramatu. Pp. Wojnowska, Galasiewicz i Wojdałowicz wyrobili sobie już zaszczytne uznanie w rolach ludowych. Zadziwiła nas nie mało gra pani Lüde, którą dotąd widując tylko w rolach salonowych, chwalić dzisiaj musimy, że nietylko sympatycznie, co jej trudnem nie było, ale z całą prawdą oddała rolę dziewczyny wiejskiej, do tego stopnia, że zakładano się między publicznością, że rolę tę nie gra artystka, która tak wybornie oddaje nowoczesne Fryny. Pan Żelazowski gra zawsze dobrze zakochonych chłopów. Wybornym był p. Jaśkiewicz w roli żyda pijawki; postać ta zabawna w dramacie zyskuje bardzo na grze artysty; kuplety o Sukiennicach wywołały frenetyczne oklaski. Większe role odgrali jeszcze pp. Nawarski, który doskonale się ucharakteryzował na pewien typ żydowski i p. Kwiatkowska, która dobrze i z realizmem przedstawiła postać baby, odtwarzając typ chłopski tym razem podobnie jak żydowski Ryfki w *Emigracyi chłopskiej*. P. Ostrowska, po raz pierwszy grająca ludową rolę, odrazu przejęła akcent chłopski. Niepodobna wymieniać z nazwiska wszystkich występujących, oddać należy wszystkim uznanie, że role swoje oddali z życiem. Panu Rychterowi powinszować trzeba starannej i bardzo ładnej wystawy rodzimego utworu i sielskiego prawdziwie obrazu.

Muzyka.

Wielką zaletę muzyki w *Błędnych ognikach* stanowi to, że p. Wroński nie poszedł śladami wielu kompozytorów, którzy mając illustrować tonami dzieło sceniczne, piszą nie to, co chciał autor, ale co im się uroiło lub co im podyktowała chęć okazania zręczności w użyciu niezwykłych zwrotów harmonicznych, oraz tym podobnych wyższych form muzycznych. P. Wroński nie pisał w rozbujaniu myśli, nie kombinował głową, ale tworzył przedewszystkiem pod wrażeniem, czerpiąc natchnienie w dźwiękach wtorujących duszy naszego ludu. Dla tego też w *Błędnych ognikach* muzyka w pięknej zostaje harmonii z sielskością przedstawionego obrazu. Jak tu, tak i tam różne tony splatają się i łączą z sobą. Chwilami jest to śmiech wesoły, czasami jaskrawa werwa do ucha słuchacza się wdziera, to znów butna piosnka różnemi dźwiękami się odzywa, lub smętna i rzewna dumka do serca zakołacze. Zdaje się, że wszystkie objawy polskiej idylli znajdują się tutaj w komplecie; obraz jest zupełny i fotograficznie prawdziwy. Znać wszędzie staranie o koloryt ciepły, naturalny, rodzimy. Taż sama tutaj forma, z jaką zamaszyste akordy wychodzą z pod smyczka karczemnego grajka, te same zawodzenia, któremi rozbrzmiewa wonna atmosfera naszych pól i łąk.

Z piękniejszych ustępów partycyi przypominamy: przygrywkę orkiestralną do 2go aktu zalecającą się prawdziwie poetycznym liryzmem, wdzięczny chór flisów, niemniej następującą po tymże modlitwę, która uroczysty nastrój chwili dobrze oddaje. A tęskna pieśń Urszuli a duet jej z ubóstwianym przez siebie Urbanem? czyż to nie perełki godne skarbca pieśni ludowych? Zarzucił ktoś, że miłość przemawia tutaj zbyt smętną nutą. Ale czyż na północy pieśń miłosna nie jest prawie zawsze wzdychającą i zapłakaną? Na południu tylko, mianowicie we Francyi nie znają takiej, bo kochanie tam znaczy jedno co rozkosz. Że przesuwające się wśród śpiewnych ustępów tańce, mianowicie *Krakowiak* w akcie 3cim (w zbyt szybkim tempie odegrany) pełne są werwy, że je cechuje nadmiar życia — zaledwie czujemy potrzebę dodawać, wiadomo bowiem, że p. Wroński jest w tym względzie oddawna specyalistrą. Instrumentacya staranna i charakterystyczna.

Całej muzyki słucha się tem mniej, że Wroński występujący dotąd w skromnéj szacie kompozytora tańców, w *Błędnych Ognikach* okazał, iż talent jego zdolny do większego przedmiotu.

st.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiadomości finansowe.

Akcye uprzywilejowanego Banku narodowego austryackiego wymienić należy na nowe akcye: „Banku austro-węgierskiego," gdyż dywidenda za drugie półrocze 1880 wypłacaną będzie tylko za kuponem od nowych akcyj.

Rada zawiadowcza kolei Arcyksięcia Albrechta uchwaliła wypłacać za kupon styczniowy 1880 r. od akcyi 1 złr. w. a. w srebrze.

Wiedeń 24 grudnia. W tranzakcyach późniejsze odstawy nieco więcej ruchu. Płacono za 100 kilo pszenicy z odstawą na wiosnę 14·75 za 100 kilo owsa z odstawą na wiosnę 7·80, za 100 kilo pr. litr okowity 37 złr,

Kasa wkładkowa

Galicyjskiego Zakładu kredytowego ziemskiego w Krakowie.

Wykaz za miesiąc listopad 1879 r.

Pozostałość z dniem 31 paźdz. 1879 r. . . . . złr. 350,962 c. 59—
Wpłynęło w miesiącu listop. b. r. 17,038 c. 59—
Razem złr. 368,001 c. 18—
Wypłacono na 122 książeczek, z których 30 umorzono łączną kwotę złr. 14,088 c. 33—
Wypłacono procentu od umorzonych wkładek 19 złr. 60 cent. —
Pozostałość z dniem 30 listopada 1879 roku wynosi . . . . złr. 353,912 c. 85—

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej* z d. 24go grudnia. — Wiedeń: pszenica 13·25 do 14·— złr.; żyto od 10·25 do 10·40 złr.; okowita pr. 10.000 liter procent od 36·75 do 37·— złr. — Buda-Peszt: pszenica 75 kilgra. (na wiosnę) od 14·70 do 14·75 złr.; rzepak (styczeń-luty) od —·—. do —·— złr. — Berlin: pszenica żółta (styczeń-luty.) 233·—; żyto —·—; Spirytus loco 54·50 złr.; Olej rzepakowy 59·80 złr. — Szczecin: pszenica —·— złr.; rzepik (jesień) —·— złr. — Paryż: mąki 159 kilogr. 72·25 złr.; Olej rzepakowy 79·50 złr.; Spirytus —·— złr. — Wrocław: Pszenica —·— złr.; żyto —·— złr.; owies —·— złr; spirytus —·— złr.; kukurudza —·— złr. — Kolonia: Pszenica —·— złr.

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiedn'a 1 złr. 3 cent., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów, ze Lwowa do Krakowa 1 złr. 83 cent.

Wykaz dochodów

Kolei Galicyjskiej Karola Ludwika.

	Kraków-Lwów		Lwów-Brody Podwołoczys.		Razem	
1879	zł.	c.	zł.	c.	zł.	c.
Od 1go do 10go grudnia 1879 r.	200 834	62	41,530	95	242 365	57
Od 1go stycz. do 30 listopada 1879	7,303,656	84	1,524,911	51	8,828,568	35
Razem	7,504,491	46	1,566,442	46	9,070,933	92
1878	zł.	c.	zł.	c.	zł.	c.
Od 1go do 10go grudnia 1878 r.	267.304	82	63.635	21	330 940	03
Od 1 stycznia do 30 listopada 1878	8,718,120	33	2,317,004	67	11,035,125	—
Razem	8,985,425	15	2,380,639	88	11,366,065	03

Wiedeń 24 grudnia.

Na dzisiejszy targ dowieziono cieląt 2420, zabitych wieprzów 982, zabitych owiec 324, żywej nierogacizny galicyjskiej 2405, średnio ciężkich węgierskich 1093, ciężkich bagonów 1160.

Cielęta płacono 38 do 48, 56 złr.; zabite wieprze 38 do 45 złr.; zabite owce 20 do 38 złr.; nierogaciznę galicyjską 30 do 35, 36 złr.; średnio ciężką węgierską 33 do 38 złr., ciężkie bagony od 36 do 42 za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz.
Caffé Stirbök.

Przyjechali do Krakowa od 26 do 27 grudnia.

HOTEL VICTORIA. Książę Bogdan Ogiński ze Żmudzi; Książę J. T. Lubomirski z Warszawy; Hr. K. Lanckoroński z Wiednia; L. Skrzyński ze Lwowa; K. Ordęga z Kongresówki; B. Sakiel ze Żmudzi; Zygm. Friedmann z Vösslau; Ign. Szczeniowski z Podola.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 25 grudnia wieczór. Freycinet podjął się złożyć nowy gabinet. Zapewniają, że większa część członków dotychczasowego gabinetu zatrzyma swoje teki a szczególniej Say i Waddington.

Paryż 25 grudnia. Ministrowie odbywali wczoraj naradę do godz. 7½ wieczór. Kryzys ma być rozwiązaną przez wejście Freycineta do gabinetu; wszelako nie zapadło jeszcze żadne postanowienie.

Paryż 25 grudnia. Donoszą z Konstantynopola, że jeden z ulemów muzułmańskich skazany został na śmierć za przetłumaczenie Biblii na język turecki. Poseł angielski Layard wręczył Porcie notę oświadczającą, że zażąda paszportów swoich, jeśli tłumacz nie zostanie w ciągu trzech dni wypuszczony na wolność.

Cannes 23 grudnia. Z powodu napadów kaszlu Cesarzowa Rosyjska miała złą noc. Wczoraj wieczór i dziś rano ciepłota krwi wskazywała 30°, puls 120. Rano przystąpił brak tchu i bicie serca. Bole połączone z zapaleniem opłucnej ustały.

Londyn 24 grudnia. Bióro Reutera donosi z Dżagdakaku z dnia dzisiejszego: Od 48 godzin słychać silną kanonadę pod Kabulem. Jen. Gough stoi w pobliżu Latabandu. Ma on dziś przybyć do Kabulu.

Londyn 24 grudnia. Donoszą z Captown, że Sekkukuni poddał się d. 2 b. m. (On pierwszy rozpoczął wojnę, zanim jeszcze Keczwnio chwycił za broń).

Londyn 24 grudnia. Donoszą urzędownie z Kalkuty: Nadeszły depesze od jen. Robertsa z d. 16, 17 i 18 b. m. Roboty około postawienia w stanie obronnym obozu w Shirpur ukończone. Nieprzyjaciel stał na wyżynach nad Kabulem, przybył tam z dolin, gdzie jazda angielska nie odbywała patroli. Skoro Roberts otrzyma posiłki, rozpocznie działać zaczepnie. Strata nieprzyjaciela d. 14 była wielka, padło wiele przywódzców. Nieprzyjaciel pojawił się w kierunku na Siapsung, ale śpiesznie odparty został. Siły nieprzyjaciela maleją. Mahomed Chan obwołał Musę chana, najstarszego syna Jakuba, emirem Depesza Robertsa z d. 20 donosi: Przesyłka zboża przybyła szczęśliwie do Latabanc (górna część doliny Kabulu) co świadczy, że droga tam wolna. Straty angielskie d. 19 b. m. wynoszą 1 oficer i 25 żołnierzy rannych a nadto trzech oficerów jest chorych na ospę. Choroby płuc zwiększają się z powodu zimna, zresztą stan zdrowia u wojska jest bardzo dobry, chorych jest 4%.

Londyn 25 grudnia. Posiadacze bonów tureckich z r. 1858 i 1862 postanowili wysłać deputacyę do lorda Salisburego i doręczyć mu protestacyę przeciw wszelkiemu uchyleniu bezpieczeństwa, które im służyło za zakład, prosząc ministra o poparcie protestacyi.

Londyn 25 grudnia. Okręt „Eufrat" odpłynął do Indyj z 1200 ludźmi, jako wzmocnienie. Książę Edinburski z żoną jedzie w poniedziałek do Cannes. (Donoszono wszelako, że już tam bawią. *Red.*).

Bukarest 24 grudnia. Głoszą tu, że rząd ustąpi w kwestyi kolei żelaznych i pozostawi dyrekcyę kolei w Berlinie czyniąc zadosyć żądaniom pruskim.

Petersburg 24 grudnia. Minister spraw wewnętrznych dał drugie ostrzeżenie czasopismu miesięcznemu *Słowo*. Władza jenerał-gubernatora moskiewskiego rozciągniętą została również na gubernię Tambowską.

Petersburg 25 grudnia. Przybyli tu Nowików wczoraj a Netidow dzisiaj; znajdują się zaś już tutaj Sabuzow, książę Łabanow i Ubrył. Pomienieni dyplomaci otrzymają wkrótce swe przeznaczenie. Cesarz wydał do posła w Berlinie Ubryła reskrypt bardzo pochlebny i nadał mu order św. Włodzimierza.

Niż 25 grudnia. Sejm uchwalił znaczną większością uwolnienie od opłaty pocztowej wszystkie dzienniki i czasopisma w Serbii wychodzące.

Konstantynopol 24 grudnia wieczór. Poseł angielski Layard wręczył Porcie notę, w której żąda uwolnienia w ciągu trzech dni ulema Achmeta Tewfika skazanego na śmierć za przetłomaczenie ewangielicznych rozprawek (anglikańskich) na język turecki, grożąc w przeciwnym razie zerwaniem stosunków dyplomatycznych.

Z zakresu polityki wewnętrznej austryackiej jedno tylko w tej chwili zaznaczyć można, to jest ciszę świąteczną. Rozpoczętą tuż przed świętami przez dzienniki centralistyczne walkę podjazdową przeciw „apostatom" przerwały święta. „Apostatami" nazywają dzienniki tych liberałów, którzy głosowali za ustawą wojskową. Pomimo jednak całej przeciw nim zawziętości znać w dziennikach wspomnianych chęć utorowania im drogi do powrotu na łono stronnictwa; przyznać atoli trzeba, że oni sami to ułatwiają, nie usprawiedliwiają się bowiem wcale, nie zapowiadają opuszczenia szeregów, lecz owszem dają w umiarkowanych organach do poznania, że przy najbliższej sposobności okażą znów jedność ze stronnictwem wiernokonstytucyjnem. I będzie zgoda — której nic tak prędko nie zamąci, bo jak wiadomo, rząd zamyśla teraz postawić na porządku dziennym cały szereg kwestyj wewnętrznych, ekonomicznych i chce, jak nam donoszono, aby na tem polu wspólnych interesów cały parlament pracował bez różnicy odcieni politycznych.

Polit. Corr., która słyszy, jak trawa rośnie, dowiaduje się z Berlina, że hr. Szuwałow pojechał do Varzinu bez żadnej specyalnej misyi i bez upoważnienia rządu rosyjskiego. Zapewne więc dla rozrywki, żeby wypić kufel piwa u kanclerza! Rzecz jasna, że jeśli misya Szuwałowa nie powiedzie się — nie miał on żadnej misyi, więc nie skompromituje rządu swego, a jeśli się powiedzie, misya ta utoruje mu drogę do władzy. Z Petersburga więc wolno głosić, że nie miał misyi, ale z Berlina pisać tego nie wolno.

Pisaliśmy już, że rząd niemiecki okazuje dla Alzacyi i Lotaryngii wiele powolności i usiłuje rozbudzić tam w miejsce patryotyzmu francuskiego patryotyzm prowincyonalny, lokalny i ożywiać się stara dawne wspomnienia łączności z Niemcami. Obawia się jednak samorządu gminnego, bo kiedy d. 23 b. m. wydział krajowy czyli reprezentacya kraju uchwaliła wniosek względem przywrócenia Rady miejskiej w Strasburgu, oświadczono mu ze strony rządu obok zapewnień wielkiej sympatyi dla tego wniosku i obietnic na przyszłość, że nic z tego teraz nie będzie. Rząd z zadowoleniem powita chwilę, gdy okoliczności pozwolą mu uczynić zadosyć temu słusznemu życzeniu. Odmowa więc ocukrzona, ale zawsze odmowa.

O ile doszły nas wiadomości z Paryża, kryzys ministeryalna nie jest jeszcze ukończoną. Grévy nie był początkowo zadowolony z przedstawionych mu przez Freycineta kandydatów do tek ministeryalnych, których tenże szukał w unii republikańskiej. Waddington znów wezwany, aby złożył gabinet z dotychczasowych ministrów z wykluczeniem tylko jenerała Gresley i ministra sprawiedliwości Leroyer. Say odmówił także misyi złożenia gabinetu, a tem samem utrudnił swoje pozostanie w przeobrażonym częściowo gabinecie. Waddington wciąga więc posła w Bernie Challemel-Lacour, przyjaciela Gambetty i ofiarować mu zamierzył tekę spraw wewnętrznych. W wilię Bożego Narodzenia miał Waddington naradę z Freycinetem i dotychczasowymi członkami gabinetu. Według ostatnich doniesień Freycinet ma złożyć gabinet z dawnych jego członków.

Stan cesarzowej Rosyjskiej nie przestaje być groźnym, wyjechała do Cannes córka jej, księżna Edinburska z mężem, ale nie słyshać, aby Cesarz lub Carewicz wyjechali do Cannes; chyba, że Car uczyni to w wielkiej skrytości.

Członek parlamentu i naczelnik ruchu irlandzkiego Parnell, wyjechał 21go b. m. do Ameryki, aby szukać tam u Irlandczyków poparcia działań swoich.

Po zapadnięciu w sejmie rumuńskim uchwały kupienia kolei żelaznych rumuńskich na rzecz państwa powstała nowa bardzo drażliwa kwestya retrocesyi, która nabrała znaczenia politycznego. Dotychczas dyrekcya kolei żelaznych rumuńskich miała swą siedzibę w Berlinie, z czego wynikało, że i właściwy sąd spraw tyczących się stosunków publiczności z zarządem kolei znajdował się w tem mieście. Zdawaćby się więc powinno, że po odkupieniu kolei przez rząd, ostatni będzie jedynym jéj zarządem, tymczasem przeciwko temu zaprotestował rząd niemiecki i żąda, ażeby koleje rumuńskie chociaż własność ich przeszła na państwo pozostały pod zarządem osobnéj dyrekcyi rezydującéj w Berlinie i mającéj swą jurysdykcyą w ten mieście Wobec siły, jaką ma presya wywierana przez Niemcy, wątpić nie można, że doczekamy się zupełnie nowego zjawiska tj. państwa niepodległego, które w niektórych sprawach podlegać będzie jurysdykcyi obcego mocarstwa.

Wszystkie wywody teoretyczne o reformach w Turcyi są czczą gadaniną wobec jednego wybitnego faktu, który przekonywa, że nie może być w Turcyi mowy o równouprawnieniu chrześcian. Jakiś ulema czy muła turecki przetłumaczył rozprawki anglikańskie religijne, jakich mnóstwo rozrzucają misyonarze anglikańscy, na język turecki i został za ten czyn skazany na śmierć. Poseł angielski Layard uciekł się do ostateczności, aby uratować skazańca, bo zagroził zerwaniem stosunków dyplomatycznych. Nie można wątpić, że groźba ta odniesie skutek, ale jakiż ztąd wniosek o reformach i równych prawach chrześcian z mahometanami? Wprawdzie nie inaczej dzieje się w Rosyi, gdzie przejście ze schizmy na łono Kościoła katolickiego ściąga na siebie karę Sybiru, ale przynajmniej Europa nie chlubi się, iż uzyskała od Rosyi przyznanie wolności wyznań. Podobnież wymogła Europa na Rumunii przyznanie żydom praw obywatelstwa, ale dotychczas w Rosyi żydzi tego przywileju nie posiadają.

Jak donosi *Pol. Corr.* z Konstantynopola d. 25 b. m. poczynił Layard świeżo bardzo naglące kroki u Porty, ażeby przystąpiła na seryo do przeprowadzenia reform, żądając zarazem zniesienia w państwie tureckiem handlu niewolnikami.

Powstańcy chcąc uprzedzić połączenie się Robertsa z Gonghiem uderzyli się d. 23 b. m. na Kabul. Bój był bardzo zacięty. Szczegółów o nim dotąd nie mamy, musiał jednak wypaść na korzyść Anglików, bo *Daily News* odebrały już telegram z Sahory d. 25 b. m., że jenerał Gough połączył się szczęśliwie z oddziałem jenerała Robertsa, który teraz będzie miał dostatek sił do zaczepnego działania przeciwko powstańcom afgańskim.

Z Kuby donoszą, że jeden z głównych naczelników tamecznego powstania Poncho Ximenes, zabity został.

Rząd chilijski zamierza przyłączyć do swego państwa ziemie zdobyte w Peru i nie uznać bonów opartych na wartości składów guano i saletry, oraz długów zaciągniętych przez Peruwię po wybuchu wojny.

Ostatnie telegramy „Czasu."

Paryż 27 grudnia. Urzędownie jest ogłoszonem, że Grévy przyjął dymisyę gabinetu i że Freycinet podjął się złożyć nowy gabinet.

Londyn 26 grudnia. *Daily News* donoszą z Lahore z d. 25 b. m.: Jenerał Gough połączył się z jenerałem Roberts, nie napotkawszy przeszkód na drodze.

Konstantynopol 26 grudnia. Porta zawiadomiła komisarzy greckich, że następne posiedzenie komisyi granicznej odbędzie się d. 29 grudnia. Zajście anglo-tureckie (o ukaranie śmiercią tłumacza pism religijnych — patrz wyżej) nie było jeszcze wieczorem załatwione. Spodziewają się jednak, że Layard przedłuży termin, i że sprawa ta zostanie niebawem zagodzoną.

Kalkutta 25 grudnia. Onegdaj 3000 Gilzajów uderzyło na Dżagdallak, lecz odparto ich ze znacznemi stratami.

Kursa. — Wiedeń 27 grudnia, 2 godz. 30 m. po poł. Renta papierowa 69·15. — Renta srebrna 70·60. — Renta złota 81·30. — Losy z r. 1860 130·50. — Akcye Banku Narodowego 836·—. — Akcye kredytowe 298·—. — Londyn 116·85. — Srebro —·—. — Napoleony 9·31.5/10 — Lombardy 83·—. — Losy z roku 1864 167·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 250·50. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 146·50. — Akcye kolei węg. półn.-wschod. 134·75. — Anglo-Bank 143·80. Obligacye indemn. galic. 95·75. — Losy prem. węgierskie 107·50. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 115·—. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 146·50 6% Listy zast. hipoteczne 99·30. — Marki 57·80. Ruble 122·50. — 6% Listy zasta. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 97·50.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Nowe tańce na Karnawał 1880 r.

Nakładem
KSIĘGARNI I SKŁADU NUT MUZYCZNYCH
S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie
wyszły:

Wroński Adam. Złote sny, walce zlr. 1·—
— Zofia, polka-mazurka . . . . . „ —·30
— Na wyżynku, mazury . . . . . „ —·60
— Walce skomponowane na bal aka demicki . . . . . „ —·90
— Djabeł, galopp . . „ —·30
— „Kochajmy się", mazury . . . . „ —·60
Patzke Edmund. Patronessen Walzer . . . . . „ —·90
— Die ersten Blüthen Walzer . . „ —·90

Również powyższa księgarnia poleca: (3108 3 5)

Straus Eduard. Luftfahrten Walzer . . . . . zlr. 1·—
— Rundgesänge Walzer . . . . . . 1·—
— Teufels Quadrille . „ —·75
— Boccaccio . . . „ —·75
— " Walzer . „ 1·—
Strauss Johann. Nordseebilder Walzer . . . . . . 1·—
Universal Tanz-Album (zawiera przeszło 50 tańców) . . . „ 3·60
Wiener Tanz-Album 1880 . . . „ 1·20
Królowa Balu, podarek muzyczny na karnawał 1880 . . . „ 2·50

Poszukiwany jest **chłopiec** do obsługi słabego pana; potrzeba aby miał pewną rekomendacye, umiał czytać i pisać. Wiadomość: *A. Nowolecki*, ulica Gołębia niższa L. 183, I. piętro. (3268)

Kantor wymiany **Jana Birnbaum**

Rynek główny No 49.
dostawia **nowych arkuszów kuponowych** do 5% listów zastawnych Królestwa polskiego jakoteż do losów premiowych rosyjskich z roku 1864 za bardzo umiarkowaną prowizyę. Polecenia z prowincyi uskutecznia się jak najpunktualniej. (3261-1-3)

Do pewnego majątku na Podolu galic.

potrzebny jest ekspedytor pocztowy, któryby zarazem mógł prowadzić rachunki gospodarcze. Pierwszeństwo mają wysłużeni wojskowi. Bliższa wiadomość pod lit. **J. K.** poste restante **Kraków** do 3 stycznia 1880 r. (3243-2-3)

!!Masa do hektografów!!

najnowszy wynalazek patent. i premiow., do użycia dla wszystkich wyrazów, dowierzaj, które jak litografie, DAJĄCY SIĘ ŁATWO OBMYĆ ZIMNĄ WODĄ BEZ UTRATY MASY ZA PORĘ (ŻENIEM po 1 zlr. 80 c. za kilo; należące ATRAMENTY doskonałe i obfite, których można LEKKO PISAĆ (JAK ZWYKŁ. ATRAM.) także CZARNE wyborne) dostarcza NAJTANIEJ jako szczególne K. K. CONC. LABORATOBIUM, Wien, IV, Schäffergasse Nr. 21. Odpowiedzialny wysoka szkoła. (3096-2-3)

Balsam Vetoriniego

od wielu lat przez znakomitości lekarskie uznany i zalecany jako jedyny środek podczas *epidemii panującej: cholery, tyfusu, ospy, szkarlatyny, zaraźliwej choroby*, oczyszczający powietrze z miazmatów szkodliwych w lokalnościach, również z najlepszym skutkiem używany w słabościach reumatycznych, kurczach żołądkowych, biegunkach i wymiotach, ranach ust, języka, wrzodów w gardle i na dziąsłach, zapaleniach gardła, migdałów i cuchnięcia z ust, oraz ranach wszelkiego rodzaju nawet zastarzałych, potłuczeniach i zgnieceniach członków, narzeczie uśmierzający bóle zębów, fluksye, ból i rwanie w uszach, ból głowy i migreny, zjednał sobie powszechne uznanie i jest koniecznie potrzebny w każdym kółku rodzinnem dla szybkiej pomocy we wspomnionych słabościach.

Jeden flakon z opisem używania kosztuje 1 zlr. 50 c.

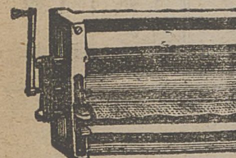
i jest *prawdziwy* do nabycia *jedynie* we fabryce we Lwowie, ul. Halicka L. 54, również w następujących składach:
w Krakowie główny skład u p. W. Redyka.

Składy pojedyncze utrzymują pp. J. Janiga, Siedlecki, Sobierajski i Wiśniewski.

P. S. *onieważ pojawia się Balsam Vetoriniego naśladowany, zatem fałszywy, niedający najmniejszéj pomocy, ale nawet szkodliwy; uprasza się więc prawdziwy Balsam Vetoriniego jedynie we fabryce lub w wyżéj wymienionych składach kupować.* (2628-3-3)

Maszyna do wyżymania bielizny

najnowszego uznanego wynalazku!

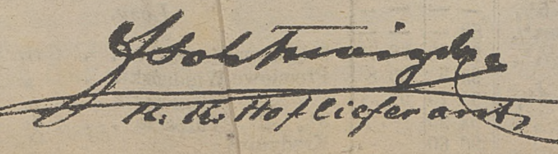


Niepotrzebna żadna reparacya, żadne obszerne miejsce, można mieć w każdym pokoju, przyszrubować na jakimkolwiek stole!

Można polecić każdemu gospodarstwu domowemu, najmniejszemu jak też największemu, każdemu hotelowi itd. jako coś *nader praktycznego*. Na składzie w trojakiej wielkości: Nr. I. 45 centim. długości walca 15 zlr.
„ II. 50 „ „ „ 17 „
„ III. 55 „ „ „ 20 „

Cena włącz. z przymocowanem suknem do używania i opakowaniem. (2861-18-20)

Jedyny skład rozsyłkowy utrzymuje
JULIUSZ GRAETZ w WIEDNIU,
Praterstrasse Nr. 49.



Przeciw łysinie

siwiźnie włosów i tworzeniu się łupieżu, jak dowodzą codzienne nadchodzące świadectwa i pisma dziękczynne, zapobiega sam tylko jedynie
Olejek taninowy Dra Morassa
rzeczywiście zadziwiający w swojem działaniu, bo niezbyt często wspomnione ale swemi silnemi pożywczemi cząstkami składowemi, które według zasad nauk potrzebne są włosom, przywraca zdrowie chorym włosom i zadziwiająco wzmaga ich porost.

O tem skutecznem działaniu mówią niezliczone świadectwa.
Pomiędzy innemi także następujące:

Ja także udziałam chętnie należną pochwałę Taninowemu olejkowi Dr Morassa. Niestyko powstrzymał on mi wypadanie włosów i tworzenie się łupieżu, ale spowodował także silny porost nowych włosów.
Wiedeń. **Andrassy.**

Rozliczne środki, których używałem, nie zdołały mi powstrzymać wypadania włosów, dopiero gdy za poradą mego lekarza spróbowałem olejku taninowego Dr Morassa, ustanął on to złe w krótkim czasie. Czuję się więc obowiązanym oddać temu preparatowi publiczną pochwałę a wyrażam najgorętsze oświadczyć podziękowanie.
Praga, 10 lutego 1877 r. **Kinsky.**

Dostać można we flaszkach po 2 i po 1 zlr. we LWOWIE u pana **Zygmunta Ruckera**, w aptece pod srebrnym orłem ulica Krakowska.
Żądać należy wyraźnie: **Olejku taninowego Dra Morassa.** [1962 24-24]



SRODKI weterynarskie

Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu
c. k. nadwornego dostawcy wyrobów weterynarskich

używane w masztalarniach Jej Królewskiej Mości Królowej angielskiej i Króla pruskiego, Cesarza niemieckiego, tudzież wielu dostojnych osób z nadzwyczajnym skutkiem i odznaczone medalem na wystawie londyńskiej, paryskiej, wiedeńskiej, hamburskiej i monachijskiej.

Z licznych doniesień o używaniu tych wyrobów przytaczamy następne:

Wielmożny Pan Franciszek Jan Kwizda, c. k. nadworny dostawca w Korneuburgu.

Używałem Pański **płyn przywrotczy w bardzo niebezpiecznym wypadku zwichnięcia stawu skokowego i przeszedł on rzeczywiście wszelkie spodziewanie;** również odznacza się Pańska **ostra maść do wcierania**, którą znalazłem doskonałą, kiedykolwiek ją używałem. Cieszy mnie zatem, że oba te środki mogę każdemu **jaknajlepiej polecić.**
Scawby, Lincolnshire 21 stycznia 1879. **Mr, F. Barnard.**

Wielmożny Pan Franciszek Jan Kwizda, c. k. nadworny dostawca w Korneuburgu.

Pański **płyn przywrotczy znalazłem we wszystkich wypadkach jako doskonały wyrób** i mogę go każdemu polecić, kto go nie zna
Appleby Lodge, Lincolnshire 1 lutego 1879. **G. Gurnell,**

Wielmożny Pan Franciszek Jan Kwizda, c. k. nadworny dostawca w Korneuburgu.

Przy naszem dzisiejszem zamówieniu 100 paczek Pańskiego **doskonałego i jedynego proszku korneuburskiego dla bydła** widzimy się spowodowani **kilkuletniego wypróbowanego i skutecznego użycia w całym naszym bardzo znacznym inwentarzu bydła** do tego otwartego oświadczenia, że właśnie **temu Pańskiemu pożywczemu proszkowi dla bydła** głównie mamy ho zawdzięczenia nietylky **ciągły stan zdrowia, ale szczególnie znakomity jego przybytek.**

Sądząc, że tym sposobem wypełnimy miły obowiązek, zostajemy
(2326) z szacunkiem zarząd gospodarczy księcia Salma
Raic. **Gawalowsky.**

Prawdziwe mają na sprzedaż:

w **KRAKOWIE:** pp. M. Jawornicki i A. Dylski apt.—w BIAŁEJ pp. Józef Kraus i Erich Kéler apt., — w BIELSKU pp. G. Johanny apt. i J. A Stanko apt., — w BOCHNI p. Paweł Niedzielski, — w BÓBRCE p. W. Miedlicki apt., — w BRZEZANACH pp. B. Fadenchecht, J. Margulies i E Moerl, — w BRODACH pp. Michał Kulak, Ed. Liszka apt. i K. B. R. Witosławski apt., — w BUCZACZU pp. Kerczel & Jeżewski i Leib Neumann, — w CZERNIOWCACH p. Ig. Schnirch, — w CHOROSTKOWIE p. Isaak Katz, — w JAWOROWIE p. Władysław Lachowitz, — w JAŚLE p. Józef Steinhaus, — w KOŁOMYI pp. J. Sidorowicz, Ed. Stenzl apt., — w KOMARNIE p. Al. Empel spadk. apt., — we LWOWIE pp. Wilhelm Adam, Jakób Beiser apt., Konst. Iskierski, St. Markiewicz, Jakób Piepes apt., Zygm. Rucker apt., Piotr Mikolasch apt., Kalikst Krzyżanowski apt., — w LEŻAJSKU p. Józef Hirschfeld, — w Lutowiskach p. Stanisław Jemrzewski apt., — w MIELCU p. Hirsch Bodner, — w MYSLENICACH pp. M. Gutmann i B. Schöngut, — w NADWORNY p. W. Dziembowski apt., — w NOWYM-SĄCZU pp. W. Filipek apt., R. Jakubowski apt., Koster-Makiewiczowej wdowy spadkob., — w PRZEMYŚLU pp. Ed. Machalski, J. Baszewski apt., M. Kozłowski i F. Gajdeczka, — w PRZEMYŚLANACH E. Baranowski apt., — w PRZEWORSKU pp. Feliks Świtalski i S. Köllera wdowa, — w POPRADZIE p. A. E. Krompecher, — w RZESZOWIE p. J. Schaitter i Sp., — w SAMBORZE pp. Piotr Gailhofer, Karol Maresch i Aleksiewicz apt., — w SĘDZISZOWIE p. J. Mizerski apt., — w STANISŁAWOWIE pp. Ferd. Stecher v. Sebenitz apt., J. Zgórski i A. Amirowicz apt., A. Beill apt., — w STRYJU p. D. Nussenblatt & Co., — w TARNOPOLU pp. A. Morawetz spadk. i F. Jamrogiewicz apt., — w TARNOWIE pp. W. Müldner i Sp., W. T. A. Wielogórski i J. R. Leszczyński, — w UŚCIU BISKUPIM p. Moses Auerbach, — w WIELICZCE F. Walorek wdowa i Leon Schiller, — w ZAKLICZYNIE p. F. Merczyński, — w ŻYWCU pp. Heczko i Goleski.

☞ Także znajdują się Składy prawie we wszystkich miastach Galicyi, o ktorych od czasu do czasu ogłasza się w niniejszem piśmie.

☞ Kto mi wskaże naśladującego mój uprzywilejowany znak fabryczny w ten sposób, że osobę pociągnąć mogę do sądowego ukarania, **otrzyma wynagrodzenie aż do wysokości 500 zlr.** ☜

TYDZIEŃ

Jedyne wielkich rozmiarów pismo literackie w Galicyi, rozpocza z Nowym Rokiem tom X. W tomie tym ukaże się:
Nowa powieść osnuta na tle politycznem Galicyi
Jana Lama: DZIWNE KARYERY.

J. I. Kraszewskiego: ZADORA powieść spółczesna.

Włodzimierza Spasowicza
Studyum literackie o Zygmuncie Krasińskim.

Autora kłopotów starego komendanta
ROBOCZE WOŁY, powieść humorystyczna.

Każdy Prenumerator otrzyma zaraz z początkiem roku jako premium bezpłatne pyszną kopię obrazu Henryka Siemiradzkiego
POCHODNIE NERONA.
Jest to najlepsza z istniejących kopija tego obrazu wielkich rozmiarów około metra długości. (3246-2-3)

Prenumerata „Tygodnia" wynosi:
We Lwowie kwartalnie 3 zlr. 50 cent.
na prowincyi z przesyłką kwartalnie 4 zlr. 40 cent.
Prenumeratę przesyłać należy do Administracyi „Tygodnia"
w Księgarni Polskiej
Ad. Bartoszewicza i M. Biernackiego we **Lwowie.**

Kantor Wymiany BLAU & EPSTEIN

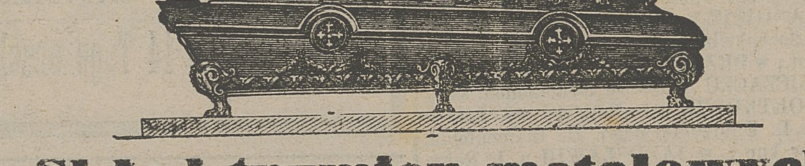
Rynek Główny Nr. 51

jako reprezentat Galic. Tow. Kredyt. Ziemskiego we Lwowie, wypłaca **kupony i wylosowane listy Zastaw. 4% i 5%** tegoż Towarzystwa płatne 31-go Grudnia, bez odtrącenia prowizyi.

Tenże kantor poleca się do kupna i sprzedaży wszelkich papierów rządowych, akcyj, akcyj pierwszeństwa i t. d.

Dostarcza nowych arkuszów kuponowych do 5% **listów zastawnych Król. Polskiego, akcyj kolei Karola Ludwika,** jakoteż uskutecznia wymianę akcyj kolei **Koszycko-Bogumińskiej** na nowe.

Wszelkie polecenia z prowincyi uskutecznia się w najkrótszym czasie. (3218-1-3)



Skład trumien metalowych

w najnowszym guście i w wielkim wyborze znajduje się **w podworcu XX. Franciszkanów.**
1701 17-(8) **FR. EBERT.**

Pierwsza nagroda 3 złote medale.	**Nagrodą od znaczone** przez c. k. rząd wyłącz. wypróbowane, jedynie i uprzywilow. wielokrotnie wyłącz. za dobre uznane	Pierwsza nagroda 3 srebrne medale.

Ochrony przeciw przeciągom powietrza do okien i drzwi,

które z powodu niezrównanéj doskonałości, jakoteż w uznaniu wybornéj własności i tanich cen przez sędziów wystaw przemysłowych wszystkich narodów *1 złotym* i *3 wielkiemi srebrnemi medalami* odznaczone zostały. Prócz tego uznał *Jego Ces. Mość Cesarz Aleksander rosyjski za stosowne, odznaczyć mnie ces. ros. złotym medalem zasługi do noszenia przy orderze Ś. Stanisława.*

Ochrony te przeciw przeciągom powietrza są wyrabiane z bawełny, obciągnięte lakierem (w białym czerwono-brunatnym i dębowym kolorze) według barwy pokostowanego okna. Przewyższają one wszystko dotychczas używane, gdyż każdy choć najmniejszy przeciąg powietrza zostaje ominiętym, a drzwi i okna może każdy według upodobania otworzyć. Przyrząd jest tak łatwym, że każdy sam może go zastosować. — Cena za cylindry do okien białe za metr 5 cnt., czerwono-brunat. i dębowe 6 c.; do drzwi białe 7½ i 13 c., czerwono-brun. i dęb. 9 i 14 c.

Na okno średniéj wielkości wystarczy zakupić najwyżéj za 50 cnt.

Zamówienia z prowincyi tak częściowo jakoteż hurtownie wykonywają się jak najspieszniéj, a przy zamówieniu uprasza się podać dokładnie ilość okien i drzwi, poczem przysłaną będzie odpowiednia potrzeba. Do każdéj przesyłki dołącza się zawsze opis użycia. (2420-10-10)

Wiedeń, Kolowratring Nr. 12 c. k. nadworny skład fabryczny

Ochrona przeciw zaziębieniu.	**J. Popelarz,** c. k. nadw. dostawca ochron przeciw przeciągom powietrza.	Nadzwyczajna oszczędność paliwa.

PIGUŁKI

z
ROŚLINY MATICO
PP. **GRIMAULT et Cie**, Aptekarzy w Paryżu.
8, ulica Vivienne.



Wszelkie kapsułki, które w powłoce klejowatej zawierają balsam kopajowy w stanie płynnym, sprawiają odbijanie, mdłości i bolesci żołądka. Jedynie kapsułki z rośliny Matico pana Grimault nie sprawiają żadnej z powyższych niedogodności, powłoka zawierająca kopajwę w stanie stałym a nie płynnym nie daje ani czucia ani odbijania. ... Powłoczka klejowata rozpuszcza się łatwo w żołądku a lek działa ... skuteczności ... jako ... wynalazek.

... Jenerała ... Nr. 8 ... (3099-1-)

... fabryczna i podpis GRIMAULT et Comp. ...
... w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.



Cudowne

są siły przyrody,
jeżeli są racyonalnie użyte.

Esencya z korzenia łopianu

jest od najdawniejszych czasów znaną jako najlepszy środek **wszelkiego rodzaju porostu włosów,** tak, że nawet młodzieńcy 15-letni uzyskali **w kilku dniach bujny porost.**
Flaszeczka 90 c., z przesyłką pocztową 10 c. więcej za opakowanie.

Pomada z korzenia łopianu do wzmocnienia porostu włosów i przeciw wypadaniu włosów. 1 słoik 50 c. **Olejek z korzenia łopianu** 1 flaszeczka 40 c. **Brylantyna z korzenia łopianu** flaszeczka 40 c.

Przesyłka pocztowa tylko od 1 zlr.

Celem zapobieżenia licznym naśladowaniom, uprasza się żądać zawsze **Winkelmayera prawdziwych wyrobów z korzenia łopianu.**

J. WINKELMAYER,
Wien, VI., Gumpendorferstrasse 159.
Skład w Krakowie u p.
E. Stockmara aptek. (1858 12-12)



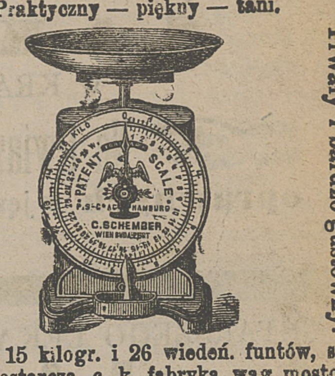
Nowy skład trumien

metalowych i drewnianych
z pierwszorzędnych fabryk.

Nowy **karawan** bogato ozdobny, również mniej ozdobny stosowny dla wszystkich stanów i wieku. Wysyłam żałobników do zniesienia ciała i asysty, wynajmuję dorożki itp. Składy i zamówienia we własnym domu pod L. 50, Smoleńsk. **J. Pękalski.**
(3055-8-10)

PODAREK GWIAZDKOWY.
Praktyczny — piękny — tani.

Familijna waga kuchenna. Ozdoba każdej kuchni.



Z klepsydrą-zegar. do jaj. Trwały i bardzo gustowny.

Podział na 15 kilogr. i 26 wiedeń. funtów, sztukę po 8 zlr. dostarcza c. k. fabryka wag mostowych
C. Schember & Söhne
w Wiedniu, I. Kärntnerring I.
Illustrowane cenniki darmo. (2886-12-12)



Prędkie i pewne niszczenie
szczurów i myszy
przez Jego Cesarską Mość **Cesarza Franciszka Józefa I. wyłącznym przywilejem** odznaczoną (2961-6-)
trucizną na szczury,

którą prawdziwą nabyć można:
☞ w Krakowie u p. **Mikołaja Jawornickiego;** we Lwowie u pp. *Konstantego Iskierskiego, Jakóba Beisera, Zygmunta Ruckera* i *P. Mikolascha;* w Przemyślu u p. *Kozłowskiego;* w Stanisławowie u p. *Stecher v. Sebenitz* i p. *A. Amirowicza;* w Tarnowie u pp. *T. Wielogórskiego* i *W. Müldnera i Sp.* w Tarnopolu u *F. Jamrogiewicza* apt.
Cena sztuki 50 centów.

Ces. król. uprzywil.
FABRYKA
płócien i towarów lnianych
Weidler & Budie,
NADWORNI DOSTAWCY.
Główny skład w Wiedniu, I., Tuchlauben Nr. 13,

WEIDLER & BUDIE,



Wien, I. Tuchlauben 13.

polecają jako **praktyczny**
podarunek na gwiazdkę:

6 chustek z prawdz. kolorow. szlakiem z dowolnemi literami 90 c., tożsame z najlepszego płótna 2 zlr. 25 c., białe batystowe chustki ourlé z gustownemi literami 70, 80, 90, c., szlafroki zimowe z wełnianej materyi w różnych kolorach 5, 6, 7 zlr., ang. pilśniowe i flanelowe ubiorki najmod. kroju 10, 12, 16, zlr., majtki i spodnice barchanowe, pilśniowe lub flanelowe 2, 3, 4 zlr. kaftaniki neglizowe 3, 4 do 6 zlr. Najlepsza i najtańsza bielizna męzka i damska bardzo gustownie wykonana po oryginalnych cenach fabrycznych. Illustrowany cennik z kosztorysem wypraw ślubnych darmo i opłatnie. Rozsyłki za zaliczką. Nieodpowiedni towar przyjmujemy napowrót. (2976-12 12)

Przy życiu zachowany

przez prawdziwą Jana Hoffa czekoladę słodową.

Podziękowanie

Z GRACU.

Podpisany mając do zawdzięczenia życie trojga swych dzieci przez używanie **czekolady Hoffa,** czuje się zniewolonym, zawiadomić o tem innych cierpiących, tembardziej, że takie lekarstwa służące zarazem za pożywienie, rzeczywiście są bardzo tanie.
Grac. **A. Schwert.**

Do c. k. nadwornej fabryki wyrobów słodowych c. k. radcy i nadwornego dostawcy prawie wszystkich panujących w Europie pana Jana Hoffa, posiadacza złotego krzyża zasługi z koroną, kawalera wielu niemieckich orderów i t. d. i t. d. w Wiedniu, Graben, Bräunerstrasse 8.

Ceny:
6 flasz. piwa zdrowia z wyciągu słodowego ze skrzyn. 3·82, 13 flasz. 7·26.
Czekolada słodowa Nr. I. ½ kilo zlr. 2·40, Nr. II. zlr. 1·60, Nr. III. zlr. 1.
Cukierki słodowe 1 woreczek 60 cnt.

Skład utrzymują w **Krakowie**: pp. K. Czernicki, W. Fenz, J. Janiga, St. Markiewicz, W. Redyk, E. Stockmar, J. Trauczyński, K. Wiszniewski, A. Dylski apt.; w **Drohobyczu** p. L. Dobrzyniecki apt; w **Nowym Sączu** p. R. Jakubowski; w **Tarnowie** p. E. Rank; w **Rzeszowie** p. J. Schaitter i Spółka. (2953 6-)

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 27 Grudnia.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	121 —	122 50
Rubel srebrny obręczkowy	1 63	1 75
Marki niemieckie za 100 marek	57 25	58 25
Dukat ważny	5 48	5 60
20 frankówka	9 26	9 36
Imperyał ważny	9 55	9 65
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony sreb. płatne	99 50	— —
Listy zastawne i oblig.		
4½% pożyczka krajowa galicyjska	96 —	— —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	95 50	97 —
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	83 —	90 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	94 75	96 —
5% listy „ banku hipot.	98 75	100 —
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	102 —	— —
5½% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	94 —	96 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	92 50	94 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	95 50	97 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	98 —	100 —
Priorytety banku gal. dla h. i prz. w Krak. (100%)	— —	— —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I [za 100 rubli] (rub. kop.)	97 —	99 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II [„ 100 rubli]	97 —	99 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	95 50	97 —
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	85 50	86 —
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210	247 —	249 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	145 25	147 25
„ banku hipot. we Lwowie (ex Dyw.) „ 200	272 —	280 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	19 60	21 —
Losy miasta Stanisławowa	27 —	28 50

Wiedeń 22 Grudnia.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	68 75	69 —
4⅕% „ srebrna	70 20	70 35
4% „ złota	81 10	81 25
Losy z roku 1854 po 250 złr.	125 50	126 —
4% Losy z roku 1860 po 500 złr.	130 75	131 25
5% „ „ 1860 „ 100 złr.	134 60	135 —
„ „ 1864 „ 100 złr.	167 —	167 50
„ „ 1864 „ 50 złr.	166 —	167 —
Losy Como-Renten	28	30 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	102 75	103 75
Bukowińskie	92 50	93 —
Galicyjskie	86 —	86 30
Morawskie	102 75	103 75
Niższo-austryackie	104 75	105 25
Wyższo-austryackie	102 50	— —
Salzburskie	96 50	— —
Styryjskie	100 —	— —
Siedmiogrodzkie	84 60	85 80
Węgierskie	88 20	88 60
Węgier. z klauz. 1867	86 20	86 50
5% Obligi poż. kolei węgierskiej	115 75	116 2[illegible]
6% Renta węgierska złota	96 65	96 80
4½% „ „ (za Ostbahn)	74 50	74 75
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku 120 złr.	142 [illegible]	143 [illegible]
Boden-Credit węgierskie 140 złr.	160 —	162 —
„ „ austryackie 80	196 5	197 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160	287 25	287 50
„ „ węgierskie 200	263 —	266 25
Depositen-Bank 200	231 —	231 60
Escompt-Gesell. niż. austr. 500	810 —	820 —
Gal. Banku hipotecznego 200	— —	— —
„ „ dla Hand. i Prz. 200	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Bs.) 600	836 —	837 —
Real-Credit-Bank 200	— —	— —
Unionbank 100	97 50	97 75
Verkehrsbank ogólny 140	130 —	130 50
Wied. Bankverein 100	144 75	145 —
Lombard- & Es.-Bank 100	— —	— —
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr. bez%	55 —	55 50
Alföld-Fiume 200 5%	142 75	143 2[illegible]
Aussig Töplitz 210	410 —	— —
Donau-Dampfsch.-Ges. 525	590 —	592 —
Elżbiety 210 5%	177 75	178 2[illegible]
Linz-Budweis 200	161 50	162 00
Salzburg-Tyrol 200	149 [illegible]	1[illegible]0
Ferdynanda Nordbahn 1050	2310	2315
Franciszka Józefa 200	157 25	157 75
Gal. Karola Ludwika 210 5%	244 25	244 75
Koszycko-Oderberg. 200	114 75	115 25
Lwowsko-Czern.-Jassy 200	145 75	146 25
Nordwest austr. 200	145 —	145 50
„ Lit. B. 200 bez%	104 75	105 [illegible]
Rudolfa 200	144 —	144 25
Siedmiogrodzkie I. 200	111 25	111 75
Staats-Eisenb.-Gesell. 200	274 25	274 75
Südbahn (Lombardy) 200	80 50	81 25
Süd-nord. Verb. (Pół.) 200	113 60	114 —
Theissbahn (Cissańska) 200	211 50	212 50
Tramway Wiedeń. 170	206 50	207 —
„ nowe 70	44 —	45 —
Węg. gal. Łupkowska 200	115 25	115 75
„ Nord-Ost 200	133 75	134 25
„ Westb. Stuhlw. 200	133 25	133 75
Akcye różnych przedsiębiorstw.		
Gasgesell. ogól. austr. 200 złr. 5%	— —	— —
Gas-Industrie Wied. 90	98 50	99 50
Liesing. browaru 100	51 —	51 50
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	98 —	— —
5% Boden Kredit allg. złotem płatne	118 —	118 25
5% „ „ papier. 33 lat	100 —	100 50
6% Bukow. Kasy Oszczędności	— —	— —
6% Towa. kred. krakowskiego 18 lat	97 50	— —
7% Listy dłużne Włość. „ 20 lat	100 —	— —
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	97 60	— —
5½% „ „ złote 36 lat	95 —	96 —
4% Gal. Tow. kred. ziemsk.	88 50	— —
5% Gal. Tow. kred. ziemsk.	95 —	— —
5% „ „ „ nowe 37 lat	95 —	— —
6% „ Bank. Hipot. lwow.	99 2	99 40
6% „ „ Włość.	102 25	— —
5½% Hipot. Morawskie 36 lat	— —	— —
5% Bank. austr. węg. (National.) mon. k.	— —	— —
5% „ „ „ na w. a.	100 80	101 9[illegible]
5% Szlązko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	98 25	98 75
5½% Real-Creditbank 36½ lat	94 —	96 —
5½% Styryjsk. Kasy Oszczęd.	101 25	— —
5½% Węg. ogól. Bod. Kred. 34 lat	95 50	96 —
5½% „ Boden Credit-Institut	100 —	100 25
Priorytety kolei.		
Albrechta 300 złr. 5%	81 50	81 70
Alföld-Fiume 200 „ „	84 50	84 75
„ „ Em. 1874 200 „ „	82 50	83 —
Donau-Dampfsch. 300 „	— —	— —
„ „ 100 i 200 „ 6%	105 —	106 50
„ „ złotem 200 „ 5%	— —	— —
Dux-Bodenb. Em. 1871 150 „ bez%	88 —	— —
Elżbiety 100 „ 4½%	95 50	96 75
„ Em. 1862 300	95 30	95 8[illegible]
„ Linz-Budweis 200 „ 5%	95 75	9[illegible]
„ Em. 1870 200	94 25	— —
„ „ 1872 200	96 60	— —
Salzb.-Tyr. 1873 200	94 2[illegible]	94 5[illegible]
Eperies-Tarn. węg. część 300 5%	79 40	79 70
Ferdyn.-Nordb. m. kon. 4½%	104 —	104 25
„ wal. austr.	100 —	101 —
„ Hor.-Anlg. Emis 1871/73 5%	106 30	106 80
„ poż. 14 million. 1872	107 —	107 25
„ poż. 1876 r. 100 złr. 5%	103 50	104 —
Franc. Józefa Em. 1867 200	95 80	96 20
„ Em. 1873 200	93 75	94 25
Fünfkirchen-Barcser 200	91 50	92 —
Gal.-Karol.-Lud. I Em. 300	102 50	103 —
„ II „ 1867 300	101 50	101 75
„ III „ 1871 300	101 25	101 75
„ IV „ 1872 300	— —	— —
Gloggnitzerbahn na mon. kon. 4½%	98 —	— —
Koszycko-Oderb. 200 złr. 5%	81 50	81 90
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 4½%	85 60	85 80
„ II „ 1867 300 5%	88 40	88 60
„ III „ 1868 300	82 —	82 50
„ IV „ 1872 300	78 50	79 —
Morawskiej Gränzbahn 200	74 75	75 50
Neuburg Mariazell 200	76 —	76 50
Nordwestb. austr. 200	96 75	97 —
„ „ Lit B. 200	92 25	92 50
„ „ Em. 1874 200	113 —	— —
Pragsko-Dux 150 bez%	— —	51 —
„ Em. 1872 150	— —	51 —
Rudolfa 300 5%	88 25	89 75
„ Em. 1869 300	86 60	86 80
„ Em. 1872 300	86 30	86 60
„ Salzkam. gut. zł. 200	102 —	102 50
Siedmiogrodzkiej I 200	75 —	75 50
Staatseisenbahn fr. 500 3%	168 —	— —
„ Em. 1874 500	163 —	164 —
„ Em. I 200 5%	— —	— —
„ Em. II 1874 200	— —	— —
Südbahn (Lombardy 500 fr. 3%	117 —	117 30
„ 200 złr. 5%	116 75	117 25
Südnordd. Verbind. 100 4½%	92 25	92 75
„ II Em. 5%	91 50	— —
„ III „	85 50	86 —
„ Em. 1875	102 75	103 —
Theissb.-Gesell.	92 25	93 75
Węg. gal. Łupkow. 200	78 50	79 —
„ „ II Em. 200	76 50	77 —
„ Nordost 300	77 40	77 70
„ „ złotem 200	92 —	— —
„ Westbahn 200	81	82 —
„ „ Em. 1874 200	78 75	79 50
Losy.		
5% Donau Regul. złr. 100	113 40	113 80
Premiowe Wiedeńskie „ 100	118 60	119 —
„ Węgierskie „ 100	107 —	107 50
3% „ Tureckie fr. 400	15 90	16 25
Kredytowe złr. 100	178 75	179 25
Clary 40	39 25	39 50
4% Donau-Dampfsch. złr. 100	106 75	107 25
Insbruku 20	27 25	27 50
Keglevicha 10	17 —	18 —
Krakowskie 20	19 50	20 —
Ofner (miasta Budy) 40	38 50	39 50
Palffy 40	39 —	39 50
Rudolfa 10	18 —	18 50
Salma 40	52 —	53 —
Salzburgskie 20	23 —	23 50
St. Genois 40	44 50	45 50
Stanisławowskie 20	27 50	27 75
4½% Tryesteńskie 100	119 —	— —
4% „ 50	63 —	— —
Waldsteina 21	32 75	33 25
Windischgrätza 21	36 25	36 75
Waluty.		
Dukaty ważne	5 55	5 56
20 frankówki	9 31	9 32
Imperyały rosyjskie	9 61	9 63
Funty szterl. angielskie	11 70	11 75
Listy tureckie złote	10 60	10 62
Srebro za 100 złr.	— —	— —
Kupony srebrne za 100 złr.	— —	— —
Marki niemieckie za 100 marek	57 75	57 85
Ruble papierowy za 100	121 25	121 75

Lwów 24 Grudnia.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	277 —	281 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	95 —	96 —
4% „ „ „ „	88 75	89 75
5% „ „ „ „ 37-letnie	95 —	96 —
6% „ „ Banku hipot. gal.	98 85	99 85
6% „ „ „ włościań. gal.	100 —	— —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	95 75	96 75
6% „ pożyczki krajowej	98 —	100 —
Rubel rosyjski papierowy	1 20	1 22
Srebro austryackie	99 50	100 50
Kupony w srebrze	99 25	100 25

Warszawa 22 Grudnia.

	rub. kop.	rub. kop.
4% Listy zastawne I seryi	— —	— —
4% „ „ II	— —	99 75
kupon	—	195
5% „ „ nowe 1869 r.	— —	95 25
kupon	—	145
4% Listy likwidacyjne	— —	86 50
kupon	—	18
Akcye kolei Warszaw.-Wied.	— —	— —
„ „ Bygdoskiej	— —	— —
5% Losy Pożyczki prem. ros. 1864	— —	— —
5% „ „ 1866	— —	— —

Czcionkami Drukarni „CZASU". Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*